Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 26 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 325 (1249)

Amerykańska droga — do podboju świata



Rząd Polski domaga się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych urzędników i obywateli polskich

Ostry protest przeciw nowym aktom bezprawia — popełnionym przez władze francuskie

WARSZAWA (PAP). Wczoraj, 24 bm. wieczorem, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister Stanisław Leszczycki przyjął ambasadora Francji, p. Jean Baelen, któremu wręczył notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt zakomunikować jej co następuje:

Według napływających od dnia wczorajszego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiadomości, **we Francji odbywa się olbrzymia akcja policyjna, skierowana przeciw obywatelom i demokratycznym organizacjom polskim, które położyły olbrzymie zasługi w walce o wyzwolenie Francji.** Do dnia 24 bm. władze francuskie zaaresztowały następujące osoby, po przeprowadzeniu rewizji w ich mieszkaniach: **p. Steca**, prezesa Rady Narodowej Polaków we Francji; **p. Zbigniewa Bieńkowskiego**, redaktora naczelnego dwutygodnika ilustrowanego „Polska i Świat"; **p. Artura Kowalskiego**, redaktora naczelnego dziennika polskiego „Gazeta Polska"; **p. Pisia**, prezesa stowarzyszenia „Grunwald" wraz z małżonką; **p. Rotsztajna**, pracownika PCK; **p. Tłoczka**, działacza Związków Zawodowych; **p. Szasterra**, członka Polskiej Organizacji Pomocy Ojczyźnie w Lille.

W Domu Polskim w Lille miała miejsce rewizja, połączona z konfiskatą archiwów. Analogiczna rewizja została przeprowadzona w Radzie Narodowej Polaków we Francji w Paryżu. Ponadto zostali aresztowani: **p. Szczerbiński**, wicekonsul R. P. w Lille; **p. Szczurek-Kowalski** urzędnik Ambasady R.P. w Paryżu; **por. Myszkowski**, urzędnik attachatu wojskowego przy Ambasadzie R. P.; **p. Murzyn**, urzędnik tejże Ambasady; **p. Nicolas**, urzędniczka Biura Informacji Polskiej we Francji.

O aresztowaniach tych Ambasada Polska nie została aż do chwili obecnej oficjalnie zawiadomiona. Jeżeli chodzi o wypadek p. Szczerbińskiego, Ambasada Polska została zawiadomiona jedynie, że p. Szczerbiński jest przesłuchiwany przez policję wbrew oczywistemu faktowi, że został on zatrzymany.

Jeżeli chodzi o aresztowanych urzędników polskich, z których jeden jest wicekonsulem i posiadaczem paszportu dyplomatycznego, Ministerstwu znana jest odpowiedź udzielona przez dyrektora Seydoux p. Ogrodzińskiemu, radcy Ambasady Polskiej, który w imieniu Ambasady zaprotestował i zażądał zwolnienia aresztowanych.

P. Seydoux oświadczył, że zaaresztowanie p. Myszkowskiego jest analogiczne z aresztowaniem p. Robineau i że w wypadku p. Robineau władze polskie pogwałciły polsko - francuską konwencję konsularną oraz, że nie wiadomo mu o innych aresztowaniach, lecz że fakty te nie zdziwiłyby go z uwagi na to..., „że Polacy zaczęli".

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie może uznać wypadku p. Robineau za analogiczny z aresztowaniem p. Myszkowskiego. P. Robineau jest zwyczajnym szpiegiem, który pod przykrywką funkcji w konsulacie francuskim w Szczecinie prowadził działalność szpiegowską w Polsce. Fakt, że p. Robineau w istocie nie pracował w konsulacie francuskim w Szczecinie, został potwierdzony w liście otwartym, do prasy szczecińskiej przez p. Rivoire, konsula Francji w tym mieście.

Z opublikowanych już przez władze polskie materiałów i dowodów działalności szpiegowskiej Robineau, jak również z posiadanych jeszcze przez te władze materiałów, wynika niezbicie, że aresztowanie Robineau było ze strony władz polskich aktem zwykłej obrony przed akcją szpiegowską Robineau, która zagraża bezpieczeństwu Polski i znajdzie swój epilog przed Sądem R. P.

Argument o pogwałceniu konwencji konsularnej polsko - francuskiej może być natomiast użyty przeciwko postępowaniu władz francuskich. P. Robineau został zaaresztowany zgodnie z art. 4, ust. 3, wspomnianej konwencji, który przewiduje:

„Kierownicy urzędów i urzędnicy służby konsularnej — obywatele państwa wysyłającego, nie mogą być aresztowani w drodze prewencyjnej, z wyjątkiem przestępstw, za które według ustaw miejscowych przewidziana jest kara co najmniej 5 lat więzienia. W razie aresztowania lub wszczęcia dochodzenia rząd państwa przyjmującego winien możliwie jak najprędzej zawiadomić o tym przedstawiciela dyplomatycznego, któremu wspomniani urzędnicy konsularni podlegają".

P. Robineau, oskarżony na zasadzie art. 7 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego został zaaresztowany właśnie za przestępstwa, za które przewiduje się karę powyżej 5 lat więzienia. Ponadto w ciągu 24 godzin ambasador francuski został ustnie powiadomiony przez kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceministra Leszczyckiego o zaaresztowaniu Robineau, co nie nastąpiło w wypadku zaaresztowania we Francji urzędników polskich.

Tak więc, aresztowanie tych urzędników polskich stanowi oczywiste pogwałcenie przez władze francuskie wspomnianej konwencji, tym cięższe, że miało miejsce niespotykane w stosunkach międzynarodowych aresztowanie wicekonsula p. Szczerbińskiego, posiadacza paszportu dyplomatycznego.

Opisane fakty wykazują w sposób oczywisty, że akcja policyjna, skierowana przeciwko obywatelom i organizacjom polskim, jak również aresztowanie urzędników polskich, stanowią akt brutalnej represji.

Władze francuskie, zamiast wycofać się z tej niefortunnej akcji, prowadzonej w obronie szpiega, przyłapanego na gorącym uczynku — podjęły kroki, które są zaprzeczeniem wiekowych tradycji przyjaźni między narodem polskim i francuskim.

Uderzenie, skierowane przeciwko demokratycznym organizacjom polskim we Francji i ich działaczom, którzy nie szczędzili krwi w walce o wyzwolenie narodu francuskiego, a dziś ofiarnie pracują nad odbudową Francji, nie mogło nie wywołać głębokiego oburzenia polskiej opinii.

Akty bezprawia, popełnione przez władze francuskie, muszą tym bardziej budzić rozgoryczenie każdego Polaka, gdyż przypominają żywo metody, które dały się tak dotkliwie we znaki w Polsce w czasie okupacji. Wspomnienie to staje się tym bardziej oczywiste, jeśli zważy się fakt, że policja francuska zorganizowała pułapkę w klinice Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu, aby zaaresztować lekarzy i polskich chorych, którzy kolejno tam przybywali, celem skorzystania z pomocy lekarskiej.

RZĄD POLSKI JAK NAJBARDZIEJ STANOWCZO PROTESTUJE PRZECIWKO POSTĘPOWANIU WŁADZ FRANCUSKICH.

RZĄD POLSKI OCZEKUJE NATYCHMIASTOWEGO ZWOLNIENIA ZAARESZTOWANYCH URZĘDNIKÓW I OBYWATELI POLSKICH. W PRZECIWNYM RAZIE RZĄD POLSKI REZERWUJE SOBIE MOŻLIWOŚĆ PODJĘCIA KROKÓW, KTÓRE BĘDZIE UWAŻAŁ ZA SŁUSZNE I POTRZEBNE.

Moch pozazdrościł laurów Himmlerowi

Z komunikatu Polskiej Agencji Prasowej czytelnicy nasi wiedzą o nowych ohydnych prowokacjach, jakich dopuściły się władze francuskie wobec obywateli polskich we Francji.

Jak przyznał rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych **aresztowania obywateli polskich w tej liczbie wicekonsula polskiego w Lille, posiadacza paszportu dyplomatycznego, nie były dokonane na podstawie jakichkolwiek zarzutów — jest to po prostu akt odwetu, akt dzikiej zemsty, za aresztowanie przez nasze władze Bezpieczeństwa, francuskiego szpiega Robineau.**

Terrorystyczne „raidy" zmotoryzowanych oddziałów policjantów, którzy pod przewodnictwem samego Mocha, ministra Spraw Wewnętrznych Francji, brutalnie przeprowadzały rewizje w lokalach polskich organizacji i aresztowały bezprawnie dziesiątki obywateli polskich, urzędników ambasady i konsulatów, dziennikarzy, działaczy robotniczych i młodzieżowych, a nawet lekarzy PCK i czekających na nich pacjentów, żywo przypominają najgorsze wzory gestapowskie lub wzory Ku-Klux-Klanu.

Ta nowa oburzająca prowokacja władz francuskich dowodzi jak silnie i boleśnie musiało ugodzić we „właściwe czynniki" aresztowanie szpiega Robineau i zdemaskowanie francuskiej sieci szpiegowskiej w Polsce.

Usiłując ukryć swoje zakłopotanie, pragnąc ratować pozory swego autorytetu przed opinią publiczną, **władze francuskie dopuszczają się coraz to nowych gwałtów.** Natychmiast po aresztowaniu Robineau władze francuskie **aresztowały załogę samolotu polskiego. Ale pod naciskiem opinii publicznej całego świata, pod presją opinii publicznej we Francji, która na masowym wiecu w Paryżu zamanifestowała swoją przyjaźń dla Polski i zaprotestowała przeciw urągającej poczuciu elementarnych praw ludzkich akcji władz francuskich, a przede wszystkim na skutek ostrego protestu Rządu Polskiego, władze francuskie zmuszone zostały do wypuszczenia załogi polskiej i polskiego samolotu.**

Pierwszy odruch wściekłości władz francuskich, których niedyplomatyczne machinacje w Polsce zostały ujawnione — **zakończył się dla nich haniebną kompromitacją. Nie ulega też wątpliwości, że nowe jeszcze bardziej brutalne prowokacje zakończą się dla nich podobnie.**

Furia i zacietrzewienie nie są dobrym doradcą. Naród francuski stanowczo odgradza się od niedopuszczalnych metod używanych przez władze francuskie. Naród francuski nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z marshallowskimi metodami używanymi przez Mocha, metodami dzikiego Texasu, które francuscy kulturtraegerzy „amerykańskiej cywilizacji" chcieliby przeszczepić na grunt europejski. Europa to nie Texas i metody te ze wstrętem są odrzucane przez naród francuski.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w tym samym dniu, kiedy gangsterzy Mocha napadali na obywateli polskich w Paryżu, **wieczorna gazeta paryska „Ce Soir" wyszła z czołowym tytułem: „Vive la Pologne, m. Schuman!" — „Niech żyje Polska, panie Schuman!" Naród francuski, który łączą nierozerwalne więzy przyjaźni z narodem polskim nie da się otumanić przez mochowskie stupajki.**

Sparaliżuje on wszelkie próby skłócenia Polski i Francji, czynione przez reakcyjną klikę francuską.

Bezpodstawne aresztowania obywateli polskich we Francji wywołują najgłębsze oburzenie nie tylko w Polsce i we Francji, ale na całym świecie. Są one bestialskim pogwałceniem praw człowieka, podeptaniem zasad ludzkiej sprawiedliwości. Są one próbą wymuszenia na suwerennym kraju, jakim jest Polska, zezwolenia na uprawianie szpiegostwa pod pokrywką działalności dyplomatycznej.

Władze Bezpieczeństwa aresztując Robineau miały w swym ręku niezbite dowody jego szpiegowskiej działalności. Nie było najmniejszej wątpliwości, że działalność Robineau zagrażała bezpieczeństwu naszego kraju, nie było najmniejszej wątpliwości, że Robineau był winien. Potwierdził to zresztą sam aresztowany po skonfrontowaniu go z dowodami jego winy, a dziennikarze zagraniczni mieli możność usłyszenia jego zeznań nagranych na taśmie dźwiękowej i przejrzenia fotokopii zeznań pisanych jego własną ręką.

Obecnie władze francuskie nie tylko chcą ratować szpiega, ale usiłują to uczynić używając niedopuszczalnych metod gwałtu, stosując hitlerowski system „zakładników", posuwając się do czynów, które stoją w jaskrawej sprzeczności ze zwyczajami i prawem międzynarodowym.

Naród i Rząd Polski odeprą z całą energią bezmyślną i brutalną próbę zastraszenia nas i wymuszenia na nas zgody na to, by w kraju naszym działali szpiedzy. Polska jest krajem suwerennym i posiada dość środków, by obronić swych obywateli przed dziką samowolą.

Młodzież Skierniewic czynem uczci 70-rocznicę urodzin Wielkiego Wodza proletariatu — Józefa Stalina

W dniu 25 bm. o godzinie 15-ej odbyła się w Skierniewicach masówka młodzieży ZMP-owskiej Liceum Administracyjno-Handlowego. Na masówce tej obecni byli: sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, prezes Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", starosta, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej oraz przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu ZMP.

Wśród ogólnego aplauzu młodzieży uchwalona została rezolucja następującej treści:

„W odpowiedzi na apel młodzieży zrzeszonej w ZMP przy Gimnazjum i Liceum Mechanicznym w Skierniewicach, wzywający całą młodzież Polski do uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina — my, ZMP-owcy przy Gimnazjum Administracyjno-Handlowym w Skierniewicach, rozumiejąc doniosłość tego apelu pragniemy również uczcić dzień urodzin nauczyciela socjalizmu, niezmordowanego szermierza pokoju, wypróbowanego przyjaciela Polski, Wielkiego Stalina.

Zobowiązujemy się dać 1000 godzin pracy ZMP-owskiej, w tym 300 godzin przeznaczamy na zapoznawanie młodzieży z życiem, działalnością i osiągnięciami Wielkiego Wodza proletariatu międzynarodowego — Józefa Stalina przez referaty, pogadanki, dyskusje i gazetki ścienne. Pozostałe 700 godzin przeznaczamy na pracę przy sporządzaniu bilansów rocznych w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska".

Jednocześnie w celu zbliżenia młodzieży miejskiej z wiejską wygłaszać będziemy na kołach wiejskich ZMP referaty o działalności i osiągnięciach Wielkiego Stalina.

Wzywamy wszystkie licea administracyjne, handlowe, spółdzielcze, do uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina przez udzielenie pomocy buchalteryjnej Gminnym Spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej na terenie całego kraju".

Strajk generalny we Francji

Życie w Paryżu i we wszystkich miastach prowincjonalnych - zamarło

PARYŻ (PAP). Strajk generalny 25 listopada stał się potężną manifestacją jedności akcji francuskiej klasy robotniczej. Spowodował on niemal całkowite zamarcie życia kraju.

Szczególnie imponujący był przebieg strajku w Paryżu. Robotnicy paryscy po przerwaniu pracy wylegli licznie na ulice miasta.

Oblicze stolicy Francji od godzin rannych uległo kompletnej zmianie. Ustał ruch metra i autobusów. Mimo, iż rząd z pomocą nielicznych łamistrajków zmobilizował pewną ilość autokarów, **komunikacja miejska była praktycznie sparaliżowana.**

36 tysięcy robotników zakładów samochodowych Renault, zrzeszonych we wszystkich organizacjach związkowych, strajkowało w 100 procentach. Mimo prowokacji dyrektora naczelnego, który usiłował przeprowadzić do fabryki poprzez pikiety strajkowe 500 pracowników biurowych, nie doszło do żadnych incydentów, dzięki zdyscyplinowaniu i zimnej krwi robotników.

Krajowa narada przemysłu maszynowego

WARSZAWA (PAP). — **„Przemysł maszynowy wykonał Plan 3-letni do 5 września br., a plan na rok 1949 — do 12 listopada br.. Produkcja zakładów, podległych CZPM wzrosła o 106 proc. w porównaniu z rokiem 1947. Produkcja obrabiarek do metali i drzewa wzrosła 5-krotnie w stosunku do roku 1938"** — oświadczył przewodniczący Związku Zawodowego Metalowców, pos. Rustecki na rozpoczętej 25 bm. w Warszawie krajowej naradzie ekonomicznej przemysłu maszynowego. Na naradę prócz 200 przodowników i racjonalizatorów pracy oraz delegatów rad zakładowych z całego kraju, przybyli m. in. wiceprzewodniczący CRZZ — pos. Tadeusz Cwik i dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego inż. Misiurewicz.

Przy omawianiu sposobów zwiększenia i usprawnienia produkcji, wskazano, że narady wytwórcze należy zwoływać nie w określonych z góry, stałych terminach, ale w zależności od bieżących potrzeb zakładów. Przytoczono liczne wypadki, kiedy zwoływana „na gorąco" narada pozwalała na natychmiastowe wykrycie „wąskiego gardła" procesu produkcji i usunięcie niedociągnięć.

Chińska Armia Ludowa maszeruje na Czung-King

Konflikt między Czang-Kai-Szekiem a „prezydentem" Chin kuomintangowskich

NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą z Chin, **że w ciągu najbliższego tygodnia należy oczekiwać ewakuacji Czung-Kingu przez wojska nacjonalistyczne. Czołowe oddziały lądowe znajdują się w odległości zaledwie 70 kilometrów od tego miasta.** Zdaniem korespondentów, resztki wojsk nacjonalistycznych chcą wycofać się bardziej na zachód do Sikiangu i Tybetu.

Premier kuomintangowski zarządził drastyczną redukcję personelu rządowego, ustalając górną cyfrę 600 urzędników dla wszystkich ministerstw łącznie.

Nacjonaliści zamierzają obecnie przenieść swą „stolicę" do miasta Si-Czang, leżącego około 450 kilometrów na południowy zachód od Czung-Kingu. **Do miasta tego wyjechała już większość zagranicznych dyplomatów.**

Niektóre źródła amerykańskie donoszą jednocześnie z Hong-Kongu o **fermencie panującym wśród wojsk nacjonalistycznych na Formozie. Wielu generałów garnizonu Formozy ma się coraz bardziej krytycznie zapatrywać na celowość obrony tej wyspy.**

Wydawany w Hong-Kongu dziennik brytyjski „China Mail" **komunikuje o pogłębiających się rozdźwiękach w łonie najwyższych władz kuomintangowskich. Do ostrego konfliktu doszło pomiędzy Czang-Kai-Szekiem a „prezydentem" kuomintangowskich Chin Li Tsung-Jenem.** Powodem tych scysji był rozkaz Czang-Kai-Szeka wysłania na Formozę 600 tys. uncji złota, co stanowi 75 proc. rezerw złota, które udało się Li Tsung wywieźć z Kantonu do Czung-Kingu. **Li Tsung odmówił wykonania rozkazu.**

„China Mail" stwierdza, że „prezydent", który przed kilku dniami przybył do Hong-Kongu z żoną w celach leczniczych, **zerwał wszelką współpracę z Czang-Kai-Szekiem i nie powróci już na obszary Chin nacjonalistycznych.**

Nowy sukces górników

KATOWICE (PAP). — Dnia 25 bm. tj. 36 dni przed terminem załoga Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonała swoje 3-letnie zadania produkcyjne zobowiązując się równocześnie dostarczyć państwu dodatkowo do końca br. setki tysięcy ton węgla ponad plan.

„Jedność ruchu ludowego wzmocni sojusz robotniczo-chłopski"

Artykuł tow. Romana Zambrowskiego

patrz strona 2-ga

Jedność ruchu ludowego wzmocni sojusz robotniczo-chłopski

Roman Zambrowski

Zwołany na 27 bm. Kongres Zjednoczeniowy ruchu ludowego, który zakończy długoletnie rozbicie stronnictw ludowych, wywołuje **żywe zainteresowanie i prawdziwe zadowolenie wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej, skupionych w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

Dlaczego zjednoczenie ruchu ludowego wywołuje tak żywe zadowolenie wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej — członków PZPR?

Dlatego przede wszystkim, **że widzą oni w tym doniosłym wydarzeniu nowy dowód siły Polski Ludowej i źródło dalszego jej wzmocnienia.** W ciągu niemal pięćdziesięciu lat istnienia ruchu ludowego obszarnicy i kapitaliści, w oparciu o klasę wiejskich kapitalistów, poprzez terror, szantaż, przekupstwo i nasyłanie szkodników oraz agentur do stronnictw ludowych podporządkowywali sobie i zwodzili na manowce ugody z reżymem burżuazyjno-obszarniczym ruch ludowy. **W ciągu niemal pięćdziesięciu lat obszarnicy i kapitaliści oraz ich sługusy w ruchu ludowym — to dokonywali rozłamu, to znów jednoczyli stronnictwa ludowe, zawsze jednak, tak, aby niszczyć najbardziej dojrzałe politycznie grupy chłopskie i ludowe, które widziały w klasie robotniczej i w jej rewolucyjnej, marksistowskiej partii siłę, która na czele wszystkich mas pracujących obali stary kapitalistyczno-obszarniczy porządek i ustanowi władzę ludową.**

Wystarczyło pięć lat władzy ludowej, wystarczyło kilka lat pracy robotnika i chłopa na swoim, dla siebie, dla ludu, a nie na wyzyskiwacza, aby **poderwane zostały wpływy burżuazji i obszarników wśród chłopów pracujących, aby klasa robotnicza zdobyła sobie w masach chłopskich niezwruszony autorytet, aby jedność ludowa dokonywała się na gruncie uznania przez cały ruch ludowy czołowej roli klasy robotniczej i jej partii w walce o ustrój sprawiedliwości społecznej.**

Oto jakie niespożyte są siły odrodzeńcze władzy ludowej, która stworzyła warunki dla dokonania przed rokiem całkowitego politycznego zjednoczenia się klasy robotniczej dla pomnożenia jej sił i wydźwignięcia jej roli, a dziś umożliwia akt wzmocnienia ruchu ludowego przez jego zjednoczenie.

Nasza Partia wita zjednoczenie się ruchu ludowego, bo stanie się ono niewątpliwie nie tylko źródłem pomnożenia sił samego ruchu ludowego, nie tylko pozwoli Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu roztoczyć swe wpływy na szersze, niż dotychczas masy małorolnych i średniorolnych chłopów, ale jednocześnie przyczyni się do dalszego wzmocnienia podstawowego filaru władzy ludowej w Polsce — sojuszu robotniczo-chłopskiego.

PZPR widzi bowiem w ruchu ludowym nader ważnego **sojusznika na wsi polskiej,** a ścisła współpraca między pezetperowcami i ludowcami w terenie stanowi **istotny czynnik w ogólej polityce sojuszu robotniczo-chłopskiego.**

Polityka współpracy między PZPR i ruchem ludowym nawiązuje do bogatej tradycji bojowego sojuszu robotniczo-chłopskiego w Polsce przedwrześniowej. To komuniści polscy pierwsi rzucili hasło i wszczęli walkę o ziemię dla chłopów bez wykupu, hasło podjęte później przez ludowców.

To rewolucyjni robotnicy polscy okazali poparcie polskim chłopom manifestującym strajkiem oraz demonstracją przeciw sanacji i zawsze umieli rozróżniać pomiędzy politykierami i karierowiczami, jacy usadowili się w kierownictwie przedwojennego SL, a demokratycznymi, bojowymi ludowcami w terenie, związanymi na śmierć i życie z wyzwoleńczą walką chłopską.

A współpraca i pomoc PPR dla „Woli Ludu", kładącej podwaliny pod odrodzenie się ruchu ludowego. A wspólna walka Gwardii Ludowej i wyrywających się spod akowskiej komendy oddziałów BCh! **A pomoc, którą okazał chłopom polskim podczas reformy rolnej „bohater polskiej rewolucji agrarnej — szary robotnik z PPR"!**

Nasza partia docenia ważną rolę, jaką odegrało w późniejszym okresie Stronnictwo Ludowe we wspólnej z nami walce o rozgromienie dywersji mikołajczykowskiej, o oderwanie od niego i wychowanie politycznie oszukanych przezeń chłopów, o likwidację band podziemnych, o ugruntowanie władzy ludowej, **o odbudowę rolnictwa i podniesienie dobrobytu w mieście i na wsi.**

Te bogate już tradycje wspólnej walki stały się podstawą **wzajemnego zaufania,** które cechuje dziś stosunki między PZPR i stronnictwami ludowymi idącymi ku zjednoczeniu.

Wprawdzie ciągle jeszcze tu i ówdzie zdarzają się próby podejmowane przez niedobitków mikołajczykowskich i to zarówno tych, co ukryli się w odrodzonym PSL, jak i tych, co znaleźli schronienie w SL — szermowania fałszywymi hasłami „jedności chłopskiej" i „samodzielności chłopskiej" w celu zepchnięcia ruchu ludowego na drogę podporządkowania interesom bogaczy wiejskich i przeciwstawienia go klasie robotniczej. Ale próby te, które są nieuniknione jak długo na wsi polskiej istnieć będzie wyzysk i polityczna działalność bogacza wiejskiego, są jednak demaskowane i zwalczane przez ruch ludowy.

Zdarzają się również wypadki, gdy poszczególni zbiurokratyzowani członkowie PZPR opacznie rozumieją przodującą rolę klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim i usiłują, miast stosowania współpracy i okazywania pomocy organizacjom ludowym, wprowadzić metodę komenderowania nimi, mechanicznego narzucania im swej woli. Fakty takie również nie sprzyjają rozwojowi zdrowej współpracy i Partia nasza bezwzględnie je przezwycięża.

Zarówno kampania ideologiczna, która poprzedziła Kongres Zjednoczeniowy ludowców, jak i **obfity plon chłopskiego czynu kongresowego,** nie pozostawiają żadnej wątpliwości, **iż zjednoczenie ruchu ludowego wydatnie wzmocni sojusz robotniczo-chłopski.**

A co znaczy dziś wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego?

Oznacza to wzmocnienie naszej walki o pokój w oparciu o twierdzę światowego pokoju — wielki kraj socjalizmu — ZSRR. Oznacza to większy wysiłek pracy robotnika polskiego w realizacji porywającego 6-letniego Planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i wzmożony wysiłek coraz szerszych mas małorolnych i średniorolnych chłopów dla dźwignięcia wzwyż poziomu naszej gospodarki rolnej i dla stopniowego przechodzenia do wyższych form gospodarczych. W zorganizowaniu pierwszych 170 spółdzielni produkcyjnych obok chłopów — pezetperowców uczestniczyli chłopi - ludowcy.

Oznacza to wreszcie wzmożoną czujność ze strony mas pracujących wobec wrogów Polski Ludowej, wobec bogaczy wiejskich i reakcyjnej części kleru, wobec siewców szeptanej propagandy i innych szkodników sprawy ludowej.

POZDRAWIAJĄC WIELUSET - TYSIĄCZNE RZESZE CHŁOPSKIE, ZWIĄZANE Z RUCHEM LUDOWYM, W ZWIĄZKU ZE SPEŁNIENIEM ICH GORĄCYCH PRAGNIEŃ — ZJEDNOCZENIEM STRONNICTW LUDOWYCH, ŻYCZYMY IM NOWYCH ZWYCIĘSTW W SŁUŻBIE NASZEJ ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ OJCZYZNY, W SŁUŻBIE POLSKI LUDOWEJ.

Na marginesie

Znachorskie lecznictwo

Sporo śmiechu wywołały w świecie „dobre rady" pewnego dziennika amerykańskiego, który — pisząc na ulubiony temat „atomowy" — doszedł do wniosku, że najlepszym środkiem przeciwko niebezpieczeństwom groźnych bomb jest — ukrycie się w piwnicy lub rowie przydrożnym pod osłoną... płachty papieru gazetowego.

Jak się zdaje, ten znakomity pomysł zyskuje sobie „prawo obywatelstwa" w całej prasie USA. Oto w tych dniach, tygodnik „Tribune" oznajmił na swych łamach, że na wypadek ataku atomowego, pracownicy tego pisma znajdą pewne i skuteczne schronienie w piwnicach wydawnictwa, wśród nagromadzonych tam bel papieru gazetowego.

Nie zajmowalibyśmy się tymi głupstwami, produkowanymi przez amerykańskich maniaków z forrestalowskiej rodziny, gdyby nie pewna okoliczność, zasługująca na podkreślenie.

Dopóki amerykańscy podżegacze wojenni rozpowszechniali mit o rzekomym monopolu USA w dziedzinie produkcji atomowej, dopóty straszyli jednocześnie swych współobywateli i w ogóle ludzkość całą apokaliptycznymi wizjami zniszczenia i zagłady w razie użycia bomb atomowych. Z chwilą, gdy rzekomy „monopol" okazał się zmyśleniem i fikcją, twórcy straszliwych wizji zmienili nagle taktykę i wmawiają każdemu, kto wierzyć zechce, że bomba atomowa — to fraszka i bagatelka, przed którą chroni człowieka pierwszy lepszy dołek w ziemi i kawałek starej gazety...

„Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę" — mówi mądre przysłowie. Rozpętawszy do niebywałych rozmiarów histerię atomową w USA i widząc jej fatalne skutki, amerykańscy podszczuwacze wojenni i awanturnicy „atomowi" kołyszą dziś swe ofiary dziecinnymi bajeczkami, bagatelizując świadomie to, co przedtem reklamowali, jako niezawodne narzędzie panowania nad światem.

Takie bezmyślne metody „lecznicze" nie osiągną, rzecz jasna, celu. Zastraszonemu obywatelowi amerykańskiemu potrzebne są zgoła inne medykamenty i sposoby terapii, a przede wszystkim konieczne dlań jest poznanie źródeł i sprawców niebezpiecznej choroby „atomowej". B. D.

Attlee — wierny sługa kapitalistów



Cała polityka gospodarcza rządu Attlee — polega na wyciąganiu pieniędzy z kieszeni robotników i przesypywaniu ich do nienasyconych worków bankierskich. (z gazet)

Bohaterski naród Vietnamu — pokrzyżuje plany imperialistów

Wiosną br. francuska armia kolonialna rozpoczęła ogólną ofensywę przeciwko armii narodowo-wyzwoleńczej Vietnamu. Plan natarcia został starannie opracowany z Amerykanami podczas wizyty szefa francuskiego sztabu generalnego, gen. Revere'a w Waszyngtonie. Generał Revere udał się bezpośrednio ze Stanów Zjednoczonych do Indochin na inspekcję francuskiej armii kolonialnej. Z Francji wysłano dodatkowo większe formacje wojskowe, wyposażone w samoloty i czołgi ze sławetnego amerykańskiego demobilu.

Francuskie i amerykańskie koła rządzące dokonały w tym samym czasie dywersji politycznej, podpisując z marionetkowym „cesarzem" Vietnamu, Bao-Dai, układ, na mocy którego został on uznany „suwerennym władcą" Vietnamu. Posunięcie to miało na celu wywołanie rozłamu w szeregach patriotów vietnamskich, a tym samym osłabienie ruchu oporu w republice vietnamskiej. Próby te spełzły na niczym: **Naród vietnamski uznał Bao-Dai za zdrajcę, który winien być wydany trybunałowi wojennemu.**

Wkrótce po tym armia narodowo-wyzwoleńcza rozpoczęła na całym froncie kontratak i ujęła inicjatywę w swoje ręce. Dziś można już w przybliżeniu obliczyć wyniki operacji wiosennych i letnich. **Plan kolonizatorów** — zagarnięcie graniczących z Chinami rejonów Tonkinu — **poniósł fiasko.** — W okresie natarcia wiosenno- letniego **armia Vietnamu wypędziła imperialistów z części zajętych przez nich uprzednio terenów: formacje francuskie zmuszone były m. in. opuścić nadgraniczny rejon Laokai. We wrześniu zaś wyzwolono miasto Bakan** (okupowane od roku 1947). **Okupanci zostali też przepędzeni z zagłębia węglowego Tantuk, Nuogai i Netsebin. Armia narodowo-wyzwoleńcza nadal odnosi sukcesy.**

Reakcja międzynarodowa nie jest w stanie ukryć niepokoju w związku z **fiaskiem** jej awanturniczych planów w Vietnamie, przy czym rozgromienie armii kuomintangowskiej w Chinach wpływa na zwiększenie się tych obaw. W najbliższym czasie do francuskich Indochin przybędzie na spotkanie z francuskim komisarzem Pignon angielski wysoki komisarz południowo-wschodniej Azji Malcolm Mac Donald, znany ze swych krwawych rozpraw z patriotami malajskimi. Nie ulega wątpliwości, że **przedmiotem rozmów tych dwóch wysokich komisarzy będzie sprawa dalszej walki przeciwko Republice Vietnamskiej. Francja kieruje tu w tempie przyśpieszonym nowe formacje wojskowe.**

W ciągu krótkiego czasu francuska armia okupacyjna wzrosła ze 150 tysięcy do 200 tysięcy ludzi. Skądinąd wiadomo, że we francuskiej strefie okupacji Niemiec werbuje się codziennie około **7.000 byłych żołnierzy niemieckich — przeważnie spośród dawnych SS-owców; mają oni być wysłani do Indochin.** Francuska legia cudzoziemska w Indochinach liczy już w chwili obecnej **ponad 50 tysięcy byłych żołnierzy hitlerowskich.**

Na okupowanym terytorium Vietnamu szaleje terror. Ostatnio w Sajgonie i innych miastach dokonano **masowych** aresztowań. Za krytykę marionetkowego „rządu" Bao-Dai **zamknięto 5 gazet, a wobec ich redaktorów zastosowano surowe sankcje karne.**

Jednakże wszystkie te **represje** ze strony imperialistów francusko-amerykańskich i ich vietnamskich sługusów **nie zastraszą narodu vietnamskiego. Patrioci vietnamscy dokonują czynów prawdziwie bohaterskich** nie tylko na froncie, ale również na zapleczu. **Działalność partyzantów na okupowanym terytorium rozszerza się z każdym dniem. W pozostających pod kontrolą rządu ludowego rejonach, stworzono potężny przemysł, który pracuje dla armii narodowo-wyzwoleńczej.**

Walka narodu vietnamskiego — to jeden z ważnych składników ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów Azji. Warto na zakończenie przytoczyć deklarację radia rządowego „Głos Vietnamu", głoszącego: **„Agresorzy francuscy mogą tworzyć najróżnorodniejsze plany, zmierzające do otworzenia granic Vietnamu przed rozbitkami Kuomintangu. Ale planów tych nie uda im się zrealizować, ponieważ nie oni zadecydują o losach Vietnamu. Zbliża się dzień, kiedy imperialiści zmuszeni będą uciekać z Vietnamu. W przeciwnym wypadku czeka ich całkowita zagłada!"**

Słowa te, są wyrazem niezłomnej woli narodu vietnamskiego, który żywi gorące pragnienie wolności i niezawisłości, który gotów jest uczynić wszystko, co w jego mocy, by terytorium Vietnamu nie stało się bazą wypadową międzynarodowej reakcji.

Hasła CK Jedności Ruchu Ludowego

Niech żyje wolna i niepodległa Polska Ludowa!

Niech żyje Zjednoczony Ruch Ludowy!

Pozdrawiamy przodującą klasę robotniczą i jej awangardę: Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą!

Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem Polski Ludowej!

Zjednoczenie Ruchu Ludowego wzmocni sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje sojusz i przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej!

Pozdrawiamy Chińską Republikę Ludową w jej zwycięskiej walce z imperialistami!

Wyrażamy radość z powstania miłującej pokój — Niemieckiej Republiki Demokratycznej!

Zjednoczony Ruch Ludowy pozdrawia Wojsko Polskie i Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego!

Władza w spółdzielniach gminnych w rękach mało i średniorolnych chłopów!

Współzawodnictwo pracy w rolnictwie, dźwignią postępu i dobrobytu wsi polskiej!

Niech żyją przodownicy pracy na wsi!

Nie pozwolimy nadużywać wiary i kościoła do walki z Polską Ludową!

Dorobek przemysłu i rolnictwa Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej

Na terytorium Białorusi, która przeżyła wszystkie okropności hitlerowskiej okupacji, przed trzema — czterema laty, widziało się prawie wyłącznie **ruiny i zgliszcza domów i fabryk, wypalone do cna wsie, zrównane nieomal z ziemią miasta.**

Jakże inaczej wygląda dziś Białoruś. Gdzie okiem rzucić, dymią kominy nowych i odbudowanych fabryk!

Szczególnie szybko rozwija się **białoruski przemysł ciężki, a zwłaszcza produkcja samochodów, obrabiarek, silników elektrycznych itp. Równocześnie wzrasta produkcja artykułów codziennej potrzeby.** Tak np. w ciągu III kwartału rb. produkcja tkanin wełnianych wzrosła o 40 proc., obuwia — o 48 proc., bielizny trykotowej — dwukrotnie, aparatów radiowych i wyrobów cukierniczych — przeszło dwukrotnie, konserw mięsnych — prawie 11-krotnie itp.

Ogółem w ciągu tego okresu plan produkcji przemysłowej wykonany został w 100,2 proc. przy czym ilość wyprodukowanych towarów wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem 1948 r. o 37 procent.

Miasta białoruskie zmieniaja się po prostu z dnia na dzień. W ciągu III kwartału rb. wyrosły setki nowych domów mieszkalnych i monumentalnych gmachów użyteczności publicznej. Coraz piękniejszy staje się Mińsk — stolica Białorusi.

Warto dodać, że na wszelkiego rodzaju inwestycje przeznaczono dla Białorusi w ramach powojennego planu pięcioletniego ogromną sumę **około 7 miliardów rubli.**

Wieś białoruska stosuje na coraz szerszą skalę **najnowsze zdobycze agrotechniki radzieckiej.** W związku z tym plony upraw rolniczych stale wzrastają. W roku bieżącym **zbiór 20—22 cetnarów zboża z hektara nie jest już na Białorusi wyjątkiem.**

Państwowy plan dostaw zboża został wykonany przez chłopów białoruskich przedterminowo — **już 15 września plan wykonany był w 110,3 proc.,** przy czym dostarczono państwu o 1,6 **miliona pudów zboża więcej, aniżeli w analogicznym okresie r. ub.**

W zachodnich obwodach republiki dokonuje się dalsza kolektywizacja gospodarstw rolnych: **w ciągu ostatnich 9 miesięcy liczba kołchozów na tych terenach wzrosła czterokrotnie.**

Wszechstronnemu rozwojowi gospodarki narodowej Republiki Białoruskiej towarzyszy **podniesienie się stopy życiowej mas pracujących.** Świadczą o tym m. in. dane, dotyczące ilości i wartości poczynionych zakupów. **Sklepy i rynki pełne są artykułów spożywczych i towarów przemysłowych. Na rynkach obserwujemy stałą zniżkę cen. Tak np. w porównaniu z rokiem ubiegłym cena masła spadła o 25 proc., mleka — o 24 proc., wieprzowiny — o 28 procent itd.**

Masy pracujące Białorusi z rosnącym zapałem walczą o jak najszybsze wykonanie powojennej pięciolatki. Wiedzą one bowiem, że pomyślne wykonanie planu pięcioletniego otwiera przed całym narodem radzieckim drogę do komunizmu.

Wieści z ZSRR

PORTRETY STACHANOWCÓW

Niedawno w klubie moskiewskiej fabryki „Sierp i Młot" otwarta została *wystawa portretów najwybitniejszych pracowników tego przedsiębiorstwa, zorganizowana przez moskiewski oddział grafików łącznie z moskiewskim oddziałem związku malarzy i rzeźbiarzy.*

Rezultatem dwumiesięcznej pracy 28 artystów jest 30 portretów robotników - stachanowców, majstrów i inżynierów tej fabryki.

Autorzy portretów dążyli nie tylko do uchwycenia podobieństwa, ale również do *wydobycia cech charakterystycznych dla przodujących ludzi epoki radzieckiej — woli, rozumu, energii i spokojnej pewności.*

Na wystawie widzimy m. in. portrety: *walcownika I. Turtanowa, sztancownika I. Pietrowa, maszynisty S. Zajcewa, modelarza I. Agapowa.*

ZBIÓR KOMPOZYCJI FRYDERYKA CHOPINA

W najbliższym czasie nakładem Państwowego Wydawnictwa Muzycznego ukaże się pierwszy tom *pełnego zbioru utworów fortepianowych Fryderyka Chopina.* Tom ten będzie zawierał 4 utwory na fortepian z orkiestrą: wariacje na tematy z opery „Don Juan" Mozarta, „Krakowiaka", „Fantazję Polską" i „Polonez".

Prowadzone są obecnie prace przygotowawcze, związane z wydaniem oddzielnych kompozycji wielkiego kompozytora polskiego. Wśród nich znajdą się mało znane utwory, m. in. „Kartka z albumu Szeremietiewej", napisany przez Chopina w 1843 r. w Paryżu, w albumie hr. Szeremietiewej.

Po raz pierwszy wydana będzie w autentycznej wersji pieśń rewolucyjna „Sierota".

Uzbrojeni w uchwały III Plenum KC PZPR w historyczne doświadczenia WKP(b)

wzmożemy czujność w walce o Polskę Socjalistyczną

Rezolucja II Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR

Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR z całkowitą jednomyślnością, z głębokim zrozumieniem wita uchwały i wskazania historycznego III-go Plenum KC PZPR.

W okresie obecnym, w okresie ogromnego wzrostu sił pokoju i postępu, które potęgują się nieustannie, dzięki kolosalnym osiągnięciom politycznym i gospodarczym ZSRR, dzięki zwycięstwu Chin Ludowych i powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — dzięki szybkiemu rozwojowi krajów demokracji ludowej — obóz imperialistyczny, obóz reakcji i gwałtu w celu osłabienia sił demokracji i przedłużenia swego istnienia chwyta się i chwytać się musi coraz to nowych i coraz bardziej podstępnych i nikczemnych metod dywersji, szpiegostwa, prowokacji.

Kiedy dzięki czujności WKP(b) i Biura Informacyjnego zbankrutowała i zawiodła stawka imperialistów angloamerykańskich na agenturę titowską i na rozszerzenie się titoizmu w krajach demokracji ludowej — zaciekli wrogowie mas ludowych — bankierzy i militaryści z Wall-Street i London-City podejmują jednak wciąż nowe próby nasyłania agentury szpiegowsko - dywersyjnej do państw wyzwolonych spod jarzma ucisku kapitalistycznego.

Wykrycie zbrodniczych planów reakcji rodzimej i zagranicznej, głęboka analiza metod działalności wroga — przeprowadzona przez III Plenum KC PZPR — mobilizuje całą Partię do walki o rewolucyjną czujność, udaremnia zakusy agentury szpiegowskiej, wzmacnia Partię i władzę ludową.

III Plenum wykazało dobitnie, że wszelkie wahania polityczne, wszelkie odchylenia od linii partii, a zwłaszcza odchylenia prawicowe i nacjonalistyczne, prowadzą w praktyce do stępienia czujności klasowej, do ślepoty politycznej i zgniłego liberalizmu. Grupka prawicowych i nacjonalistycznych odchyleńców w osobach tow. tow. Gomułki, Spychalskiego i Kliszki nie tylko szerzyła fałszywe, niezgodne z duchem marksizmu - leninizmu poglądy, ale w codziennej pracy praktycznej, przez swą ślepotę polityczną, oportunizm i nacjonalizm — ułatwiała wrogom ich podłe machinacje.

Walka z prawicowo - nacjonalistycznym odchyleniem, rozpoczęta na sierpniowo - wrześniowym Plenum KC PPR, została zaostrzona przez III Plenum KC PZPR, które nie tylko przygwoździło antymarksistowskie, oportunistyczne koncepcje grupki odchyleńców, ale wykazało naocznie, do jakich przestępstw w praktyce prowadzą wszelkie odchylenia, wszelkie próby zboczenia z rewolucyjnej drogi. III Plenum KC PZPR zcementowało naszą jedność ideologiczną mobilizując wszystkich członków Partii do walki przeciwko wszelkim wpływom socjaldemokratyzmu, wszelkim próbom osłabiania siły naszej Partii, do walki o przezwyciężenie dotychczasowych braków i niedomagań w pracy partyjnej, społecznej i państwowej.

III Plenum przeprowadziło głęboką analizę zarówno naszych osiągnięć, jak i braków wysuwanych przed całą Partią i wszystkimi jej organizacjami oraz wskazało konkretne zadania praktyczne.

Dla przezwyciężenia dotychczasowych niedomagań, dla wzmocnienia siły Partii i jej kierowniczej roli, niezbędne jest ciągłe i ustawiczne doskonalenie stylu pracy partyjnej, rozszerzenie i pogłębienie demokracji wewnątrzpartyjnej, uaktywnienie i mobilizacja całej Partii, wzmocnienie i zacieśnienie więzi z masami. Wcielenie w życie tych wytycznych i wskazań III Plenum KC — zapewni nam realizację generalnej linii Partii, przyśpieszy nasz marsz do socjalizmu.

Łódzka organizacja partyjna, która w okresie czerwca — sierpnia ubiegłego roku — przed Plenum Sierpniowym — przeżyła poważny kryzys z powodu zaistnienia w części kierownictwa Komitetu Łódzkiego pojednawstwa w stosunku do odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego, rozbiła w ciągu minionego roku to odchylenie, pomyślnie przezwyciężyła szereg trudności wynikających ze szczególnego nasilenia elementów prawicowo-wuerenowskich w łonie dawnej łódzkiej organizacji PPS.

Podniósł się poziom ideologiczny i polityczny aktywu i szeregów partyjnych, wzrósł autorytet, rozszerzyły się wpływy Partii w klasie robotniczej i w masach pracujących, co znalazło między innymi wyraz w podwojeniu w ciągu ub. roku szeregów takich masowych organizacji, jak Liga Kobiet, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, ZMP i innych, oraz w masowym udziale społeczeństwa łódzkiego w manifestacjach i wiecach organizowanych przez Partię. Wzrosła sprężystość i zdolność mobilizacyjna Komitetów Dzielnicowych i organizacji partyjnych. Poważne są osiągnięcia łódzkiej organizacji w walce o plan, zwłaszcza o poprawę jakości produkcji. Znacznie wzrosła sieć szkolenia partyjnego, obejmując 22,5 procent członków Partii.

Zebrania Podstawowych Organizacji Partyjnych, poświęcone omówieniu uchwał III Plenum KC PZPR świadczą, że łódzka organizacja partyjna dojrzała, wyrosła, ubojowiła się i skupiona jest zwarcie wokół Komitetu Centralnego, wokół jego marksistowsko - leninowskiej linii generalnej, w walce o realizację uchwał i wytycznych III Plenum KC PZPR.

Niemniej w pracy łódzkiej organizacji partyjnej istnieje szereg poważnych braków. Nie zbyt pomyślny jest, jak na organizację partyjną tak wielkiego ośrodka proletariackego, skład socjalny organizacji. Z ogólnej liczby 52.704 członków i kandydatów, robotników jest 35.492 — co stanowi 67,3 procent, natomiast pracowników umysłowych aż 16.849 osób — to jest 31,9 procent. Mimo to Komitety Dzielnicowe i Komitet Łódzki nie zwracał dostatecznej uwagi na prawidłowy wzrost szeregów partyjnych. Na 1.043 nowoprzyjętych członków jest 781 robotników (74,9 procent), zaś pracowników umysłowych 262, to znaczy 25,1 procent. Niezadowalający jest również stosunek członków partii zatrudnionych w podstawowych zawodach produkcyjnych do ogółu członków, nadmierna liczba pracowników umysłowych w składzie komitetów partyjnych w stosunku do robotników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji. Niektóre komitety dzielnicowe i organizacje partyjne w sposób mechaniczny przenosiły kandydatów do szeregów partyjnych, nie oglądając się zupełnie — jak to np. miało miejsce w PWPW — na poziom ideologicznego i politycznego przygotowania kandydatów.

Wielce jest niedostateczny udział członków szeregu organizacji partyjnych we współzawodnictwie. Obniża to rolę przodowniczą organizacji partyjnych w walce o wykonanie zadań produkcyjnych.

Fakty niewykonywania przez podstawowe organizacje partyjne, przez towarzyszy odpowiedzialnych za pracę na tych lub innych odcinkach, uchwał kierowniczych instancji partyjnych, świadczą również o pewnych brakach w stylu pracy Komitetu Łódzkiego i jego Wydziałów. Komitet Łódzki, a zwłaszcza Wydziały: Ekonomiczny, Propagandy, Organizacyjny, Samorządowy nie przebudowały jeszcze w pełni swej pracy w ten sposób, aby zapewnić konsekwentną realizację podjętych uchwał lub wydanych zleceń. Sprawa ta wiąże się ściśle z wadliwym stylem pracy aparatu instruktorskiego Komitetu Łódzkiego, który nie został jeszcze nacelowany przez kierowników Wydziałów na kontrolę wykonania uchwał podjętych przez Egzekutywę Komitetu Łódzkiego i na udzielanie Komitetom Dzielnicowym, a przede wszystkim podstawowym organizacjom partyjnym praktycznej pomocy w pracy nad wykonywaniem powziętych uchwał. Uwagi powyższe odnoszą się również do stylu pracy Komitetów Dzielnicowych. Instruktorzy Dzielnicowi jeszcze bardzo często ograniczają się do zasięgania sprawozdawczych danych statystycznych od sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Poważnym brakiem w pracy zarówno Komitetów Dzielnicowych jak i Wydziałów Komitetu Łódzkiego jest niedostateczne zajmowanie się i niedostateczna troska o pracę średnich i małolicznych organizacji partyjnych. Zaniedbanie pracy w średnich i małych organizacjach prowadzi często do niewykonywania przez te organizacje zadań gospodarczych i państwowych wielkiej wagi, a także do zahamowania rozwoju politycznego i ideologicznego członków tych organizacji, zaniedbania tam sprawy szkolenia partyjnego.

Plenum Komitetu Łódzkiego stwierdza, że znaczna część podstawowych organizacji partyjnych praktycznie niewiele zrobiła dla realizacji uchwał II Plenum Komitetu Centralnego w zakresie organizacji partyjnych i pracy grup agitatorów. Wiele organizacji partyjnych ograniczyło się do ułożenia spisów członków, którym miało powierzyć zaszczytną pracę agitatora. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych nie docenili politycznego znaczenia tego ważnego instrumentu pracy partyjnej i nie otoczyli grup agitatorów należytą opieką i pomocą, wbrew wyraźnym wskazówkom uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR, najczęściej spychali kierownictwo grupami agitatorów na mniej wyrobionych aktywistów partyjnych oraz prelegentów.

Mało zajmowała się łódzka organizacja partyjna sprawami pracy na odcinku wiejskim. Organizacje partyjne nie zajmowały się wnikliwie pracą ekip łączności. Stąd wielka płynność w kierownictwie politycznym ekip. Odbijało się to ujemnie na wynikach pracy ekip, na stylu ich pracy. Podstawowe organizacje partyjne powinny wykorzystać okres zimowy — okres największych możliwości pracy politycznej na wsi — dla wzmożenia swojej pracy wśród mało i średniorolnych chłopów. W tym celu należy dobrać do ekip łączności najbardziej odpowiedzialnych towarzyszy, ustabilizować kierownictwo ekip oraz systematycznie wysłuchiwać sprawozdań ekip na posiedzeniach egzekutyw i podstawowych organizacji partyjnych, dla zainteresowania i wciągnięcia do tej pracy całej organizacji partyjnej.

Towarzysz Bierut wskazuje na „zaniedbanie podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — na to wielkie niedomaganie, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy. Osłabia ono Partię i ułatwia penetrację wroga w poszczególne dziedziny naszej działalności państwowej i gospodarczej. Ułatwia rodzenie się nastrojów samouspokojenia i wygodnictwa, demobilizację ideologiczną i polityczną najmniej zahartowanych członków Partii, sprzyja ich wykolejeniu".

II Plenum Komitetu Łódzkiego zaleca Egzekutywie, aby w doborze kadr pracowników partyjnych ściśle przestrzegała bolszewickiej zasady rekrutacji do aparatu partyjnego tylko towarzyszy wszechstronnie sprawdzonych, wypróbowanych i zahartowanych w walce klasowej, oddanych sprawie robotniczej, niezwiązanych jakimikolwiek nićmi z obcymi klasowo i ideologicznie nurtami, towarzyszy rekrutujących się przede wszystkim i głównie spośród robotników wielkoprzemysłowych.

Egzekutywa Komitetu Łódzkiego powinna w możliwie najkrótszym czasie uzupełnić kadry pracowników partyjnych w podstawowych organizacjach partyjnych, Dzielnicach i Wydziałach do ram określonych etatami, gdyż luki istniejące obecnie w obsadzie poszczególnych ogniw aparatu partyjnego odbijają się na ich pracy ujemnie i w dalszej konsekwencji prowadzą praktycznie do niebezpiecznego zwężania roli Partii.

Należy przejrzeć kadry poszczególnych ogniw Związków Zawodowych i pozostałych organizacji masowych, oczyścić je od elementów ideologicznie i klasowo obcych, zbiurokratyzowanych, wygodnickich, oderwanych od mas i śmielej wysuwać na tę pracę działaczy wyrosłych z klasy robotniczej, darzonych przez nią zaufaniem, przodowników pracy, wielowarsztatowców, racjonalizatorów, spośród oddanych sprawie socjalizmu, nauczycieli, inżynierów, techników, pracowników nauki i kultury — zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych.

Dużą uwagę poświęcić należy poprawie składu socjalnego naszych kadr gospodarczych. Niektórych towarzyszy postawionych przez Partię na kierownicze stanowiska w przemyśle i handlu cechuje ślepota polityczna, która doprowadziła do poważnego zaśmiecenia powierzonych im placówek elementami kapitalistycznymi, związanymi z elementami podziemia gospodarczego, ludźmi, którzy służyli wiernie sanacyjnemu aparatowi ucisku. Niedocenianie roli podstawowych organizacji partyjnych w Centralnych Zarządach, w Zrzeszeniach Spółdzielczych i innych gospodarczych placówkach, niewłaściwy styl pracy tych organizacji partyjnych, liberalny stosunek do sprawy doboru kadr jest niewątpliwie jedną z istotnych przyczyn niewykonania w terminie zobowiązań przez niektóre zakłady przemysłu bawełnianego, niemożności wykrycia sprawców awarii i sabotażu, zakłóceń w zaopatrzeniu ludności robotniczej Łodzi w niektóre artykuły masowego użytku.

Stawia to przed organizacją łódzką pilne zadanie przyśpieszenia procesu demokratyzacji kadr gospodarczych, śmiałego wysuwania na kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu, spółdzielczości zdolnych ludzi spośród klasy robotniczej — przodujących robotników i robotnice — ludzi klasowo zahartowanych, otoczenia ich opieką, doszkalania, sprawdzania wyników ich pracy i udzielania im systematycznej pomocy. W szczególności należy wzmocnić kierownictwo na odcinku przemysłu bawełnianego oraz spółdzielczości.

Podobne zadania stoją przed organizacją łódzką również w odniesieniu do kadr pracowników aparatu państwowego i samorządowego.

Należy również poważnie zająć się sprawą formowania partyjnych kadr oświatowych, naukowych i kulturalnych, gdzie dotychczasowe nasze osiągnięcia są wybitnie niedostateczne.

Występujący w przemyśle włókienniczym, a także w niektórych innych zakładach wzrost nieusprawiedliwionych nieobecności, wypadków spóźniania się do pracy, opuszczania jej przed upływem dnia roboczego, nieróbstwo w czasie godzin pracy i inne objawy, świadczące o poważnym rozluźnieniu dyscypliny pracy — nie są przez naszych towarzyszy zwalczane z całą energią, na jaką zasługują, co wynika z ich niepartyjnego stosunku do tej tak ważnej sprawy z oportunistycznej ślepoty i niechęci dostrzegania za tą sprawą, przejawów świadomej akcji wroga klasowego, nacisku obcych, drobnomieszczańskich żywiołów. — Równie liberalnie traktuje się sprawę nieprzestrzegania reżymu technologicznego. Nie widzi się, często nie chce się widzieć, że brak dyscypliny pracy, nieprzestrzeganie reżymu technologicznego, przepisów technicznych, brak jednostkowej odpowiedzialności — jednym słowem, brak porządku w zakładzie pracy lub instytucji jest dla wroga ową przysłowiową mętną wodą, w której łatwo mu uprawiać niecny proceder sabotażu, szkodnictwa i szpiegostwa.

Brak porządku, niechlujny stosunek do ważnych dokumentów państwowych, zbytnia gadatliwość, często wobec osób niesprawdzonych, ułatwia szpiegom docieranie do ważnych tajemnic państwowych. Nakłada to na nasze organizacje partyjne obowiązek zdecydowanej walki z tego rodzaju przejawami zaniku czujności, walki o ścisłe przestrzeganie dekretu o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej.

Dotychczas jeszcze styl pracy Centralnych Zarządów Przemysłu Bawełnianego, Wełnianego i niektórych innych, a także szeregu Dyrekcji fabryk opiera się na wierze w moc wydanych papierowych zarządzeń, których wykonania nikt nie kontroluje. Jest to główną przyczyną, dla której załamanie się planu eksportu latem bieżącego roku oraz niewykonanie innych ważnych zadań państwowych stwierdzone było z wielkim opóźnieniem, w momencie, kiedy zaradzenie złu było już bardzo utrudnione. Brak kontroli wykonania, biurokratyczne niereagowanie na płynące z dołu sygnały o brakach w zaopatrzeniu lub też w innych sprawach, oderwanie się od zakładów pracy, unikanie kontroli organizacji partyjnych, obniżanie roli tych organizacji w instytucjach, błędna polityka kadr, niechęć do czerpania doświadczeń ze Związku Radzieckiego — wszystkie te fakty stawiają przed kierownictwem organizacji łódzkiej zadanie skierowania na te odcinki pracy szczególnej uwagi. Kierownictwo organizacji łódzkiej musi uświadomić podstawowe organizacje partyjne w Centralnych Zarządach i innych instytucjach, że ponoszą one odpowiedzialność za pracę aparatu swego, za właściwe wykonywanie przezeń zadań, nakreślonych przez kierownictwo państwowe i partyjne, za udoskonalenie pracy aparatu swego urzędu, za walkę z biurokratyzmem, rutyną, niedołęstwem, z brakiem poczucia odpowiedzialności i nadużyciami, że mają obowiązek sygnalizować o zauważonych błędach i niedostatkach kierownictwu państwowemu i partyjnemu.

Poważną troską kierownictwa łódzkiej organizacji partyjnej winna się stać sprawa właściwej polityki państwowych, a zwłaszcza spółdzielczych instytucji handlowych (PSS) w dziedzinie rozbudowy detalicznej sieci handlowej, doboru kadr pracowników handlowych, szkolenia tych kadr, a przede wszystkim w zakresie zaopatrzenia klasy robotniczej i ogółu pracujących Łodzi w artykuły pierwszej potrzeby i masowego spożycia.

Analiza stanu kadr partyjnych w łódzkiej organizacji partyjnej i zadania stojące przed naszą organizacją w tej dziedzinie stawiają przed Komitetem Łódzkim zadania:

1) Możliwie szybkiego zakończenia rozbudowy, powołanej w tym roku do życia Łódzkiej Szkoły Partyjnej, otoczenia kierownictwa tej Szkoły opieką, zasilenia kadrami, udzielenie wszechstronnej pomocy i bezpośredniego udziału kierowniczych towarzyszy w pracy Szkoły.

2) Powołania w 1950 r drugiej Szkoły Partyjnej dla Łodzi i województwa, obliczonej na przeszkolenie na 3-miesięcznych kursach sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, sekretarzy większych oddziałowych organizacji partyjnych, oraz sekretarzy Komitetów Gminnych.

Stwierdzając dość znaczny wzrost liczebny sieci kursów pierwszego i drugiego szczebla, a także kursów samokształceniowych Plenum Komitetu Łódzkiego zwraca uwagę na potrzebę wzmożenia czujności ideologicznej na tym odcinku, przejrzenia kadr aparatu Komisyj Szkoleniowych oraz kadr wykładowców, a także roztoczenia stałej troski nad szkoleniem i doszkalaniem wszystkich towarzyszy, pracujących na froncie szkolenia ideologicznego.

II Plenum zobowiązuje sekretarzy Komitetu Łódzkiego do roztoczenia osobistego nadzoru nad wykonaniem uchwały Egzekutywy Komitetu Łódzkiego o pracy samokształceniowej pracowników aparatu partyjnego.

Dość ożywiona działalność reakcyjnej części kleru, pragnącej przy pomocy szeptanej propagandy i plotki dywersyjnej, podważać zaufanie najbardziej zacofanych grup ludności do naszego państwa ludowego, powinna być z uwagą śledzona i analizowana przez organizacje partyjne, które powinny z miejsca demaskować te prowokacyjne poczynania, cierpliwie poprzez agitatorów wyjaśniają politykę naszej Partii i Rządu.

Uzbrojona w wytyczne i uchwały III Plenum łódzka organizacja partyjna pod kierownictwem Komitetu Centralnego walczyć będzie nieugięcie o rozgromienie do końca wszelkich przejawów prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia oraz pojednawczego stosunku do tego odchylenia i z całą konsekwencją wykarczowywać będzie wszystkie elementy odchyleń ideologicznych, a także pozostałości socjaldemokratyzmu w praktyce tych lub innych ogniw organizacji partyjnych. W ogniu krytyki i samokrytyki — tego bolszewickiego oręża budownictwa socjalistycznego usuwać będziemy wszystkie niedostatki w pracy naszych organizacji partyjnych, państwowych, gospodarczych, kulturalnych — od dołu do góry.

Przez rozwijanie masowego szkolenia partyjnego, przez nieustanną pracę nad podniesieniem poziomu politycznego i ideologicznego członków naszej organizacji partyjnej, przez uzbrojenie jej w niezwyciężony oręż nauki marksizmu - leninizmu, przez zaszczepianie metod krytyki i samokrytyki — dążyć będziemy do przezwyciężenia błędów i udoskonalenia stylu pracy partyjnej.

Wychowywać będziemy nasze kadry i szeregi partyjne w rewolucyjnej walce z wrogiem klasowym, w bezwzględnej walce z wszelkimi przejawami prawicowych i nacjonalistycznych odchyleń w duchu międzynarodowej solidarności proletariatu, w umiłowaniu pierwszego na świecie kraju socjalizmu — ZSRR, przyswajać będziemy członkom naszej Partii nauki i doświadczenia Partii Lenina-Stalina — WKP(b), wskazania wielkiego nauczyciela klasy robotniczej — towarzysza Stalina.

Wzbogacona w te nauki i wskazania łódzka organizacja partyjna uczyni wszystko, by zadania postawione przez III Plenum KC PZPR — zrealizować.

Dalsze meldunki
o wykonaniu zobowiązań

Organizacja Szkolna ZMP przy Gimn. Przemysł. w Radomsku urządziła 2 wieczory świetlicowe, wykopała 40 m. kwadr. ziemi dla przyśpieszenia wykonania betonowej posadzki przed bramą szkolną, uporządkowała plac szkolny, zorganizowałą współzawodnictwo w nauce. Poza tym organizacja szkolna ufundowała sztandar dla Zarządu Szkolnego.

* * *

Hufiec Gminny SP w Zakrzówku dla uczczenia Zjazdu Wojewódzkiego ZMP doprowadził do stanu używalności boisko szkolne, zbudował 1 most na rzece, założył 100 m. chodnika, doprowadził punktualność i frekwencję na zbiórkach do pełnego składu, przygotował 8 ha nieużytków do zalesienia.

* * *

ZMP-owcy z koła przy Liceum Ogrodniczym w Mieczysławowie, powiat Kutno, przez 3 dni pracowali w spółdzielni produkcyjnej w Konarach, wykopując 5 ha buraków, budując 17 piwnic o wymiarach 1,50 x 1,50 x 1 m.

* * *

Koło ZMP i Hufiec SP w Koniecpolu usunęły 61 m. sześć. gruzu z chodnika, rozplantowały 300 m. kwadr. piasku na bocznicy toru kolejowego budującej się fabryki płyt pilśniowych, wypiaskowały 5730 m. kwadr. jezdni, oraz udekorowały wspólną świetlicę.

TRYBUNA MŁODYCH

Nasze braki i osiągnięcia

W przededniu I Wojewódzkiej Konferencji ZMP

Związek Młodzieży Polskiej województwa łódzkiego staje do swej I-szej Konferencji z niemałym dorobkiem. Osiągnięcia te są poważne. Stanowią one wynik codziennej usilnej pracy naszych członków. Konferencja obliczy te osiągnięcia, a jednocześnie wskaże braki i usterki, istniejące jeszcze w pracy Organizacji i wyznaczy drogę, na której będziemy urzeczywistniać dalsze, coraz rozleglejsze zadania.

W kwietniu 1949 r. organizacja nasza liczyła w województwie łódzkim 49.800 członków, w lipcu — 58.975, we wrześniu — 63.218. Obecnie posiadamy 68.400 członków. Równocześnie poprawia się skład klasowy organizacji, wzrasta odsetek młodzieży z fabryk i wsi. Zgęszcza się zarazem sieć naszych kół: gdy w grudniu ub. roku mieliśmy 1.249 kół, to w marcu kół było 1.895, a obecnie możemy poszczycić się cyfrą 2.585 kół.

MŁODZIEŻ W AKCJI ŁĄCZNOŚCI MIASTA ZE WSIĄ

Na terenie województwa działają 32 młodzieżowe ekipy łączności, dzięki którym robotnicza i chłopska młodzież wzajemnie się poznaje, uczy i wzmacnia dźwignię Polski Ludowej — jedność robotniczo-chłopską. Szczególną opieką w naszej pracy otaczamy wieś, wiemy bowiem, że tu istnieją największe zaległości, które nasze pokolenie musi odrobić. Dlatego też winniśmy znacznie pomnożyć nasze wysiłki na drodze dalszego wzmocnienia łączności miasta i wsi.

AKCJA KULTURALNO-OŚWIATOWA

Kursy Gminne ZMP, wiejskie uniwersytety niedzielne, odczyty, ekipy łączności, pogadanki szkoleniowe, ludowe zespoły sportowe, których mamy już 240 z liczbą 8.000 członków, świetlice i zespoły świetlicowe, wreszcie włączanie kół ZMP do zagadnień produkcyjnych — to praca, jaką prowadziliśmy w ubiegłym okresie i kontynuować będziemy w jeszcze większym zakresie w przyszłości.

WALKA O KADRY

Ubiegły okres — to także walka o kadry, o aktyw. Wychowaliśmy go w codziennej pracy, kształcąc go w szkołach i na kursach. W tym okresie przeszkoliliśmy na wczasokursach zimowych 840 aktywistów, w ramach obozów letnich około 1000 młodzieży, na kursach wiecz. ZMP 1.540 aktywistów. To są kadry, które budują potęgę i zwartość naszego Związku, które pomagają ZHP i przodują w SP. Oprócz tych jest wielu innych, którzy za pomocą samokształcenia, szeroko prowadzonego w naszym Związku, podnoszą swe wiadomości polityczne, organizacyjne i ogólne. Niestety, akcja szkolenia w naszej organizacji często jeszcze nie rozwija się należycie. Niedostateczna frekwencja, brak planowości, słaba dyscyplina uczestników kursu — to braki, które musimy usunąć jak najszybciej.

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Wielkie są nasze osiągnięcia, ale sporo mamy jeszcze niedociągnięć na każdym odcinku naszej pracy, zarówno na wsi, jak i w mieście. Musimy rozszerzyć i wzmocnić aktyw młodzieżowy, stoi przed nami wielka praca szkolenia młodzieży ZMP-owskiej, powiązania z młodzieżą bezpartyjną.

Musimy na I Konferencji krytycznie spojrzeć na dokonaną przez nas pracę, wzmóc nasz wysiłek w pracy terenowej, pokonać wszystkie trudności i wraz ze starszymi budować Polskę Socjalistyczną.

J. Kielan.

Młodzież łódzka
śle wyrazy radości i przywiązania
na ręce Marszałka Rokossowskiego

Ze szczerą radością i zadowoleniem powitała młodzież łódzka nominację Marszałka Konstantego Rokossowskiego na Ministra Obrony Narodowej i Marszałka Polski.

Do redakcji „Trybuny Młodych" stale napływają liczne listy oraz rezolucje, uchwalane na zebraniach i konferencjach ZMP, SP, ZHP.

Aktyw sportowy ZMP, zebrany na naradzie w dniu 17 b. m., uchwalił rezolucję, w której czytamy między innymi:

„My, aktywiści sportowi, cieszymy się, że na czele Odrodzonego Wojska Polskiego stanął syn polskiej klasy robotniczej, żołnierz Rewolucji Październikowej, który wszystkie swe siły oddał sprawie ludu pracującego, oddał walce z wyzyskiem człowieka przez człowieka...".

* * *

Junacy SP Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w liście do Marszałka Rokossowskiego między innymi piszą:

— Wraże próby faszyzmu i imperializmu, zmierzające do zgnicenia narodu polskiego, zawiodły dzięki niezwyciężonemu orężowi Armii Radzieckiej i pokojowej polityce, prowadzonej przez Związek Radziecki z jego genialnym Wodzem tow. Stalinem na czele. Zwycięstwa Armii Radzieckiej, która wyzwoliła nasz kraj, osiągnięte zostały dzięki takim wspaniałym dowódcom, jak Wy, Obywatelu Marszałku. Jesteśmy dumni i szczęśliwi z Waszego powrotu do pracy w naszej Ludowej Ojczyźnie".

* * *

Zebrani na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia „Ognisko" stwierdzają w uchwalonej rezolucji:

— W objęciu przez Was, Obywatelu Marszałku, Dowództwa nad Ludowym Wojskiem Polskim widzimy dalszy krok ku wzmocnieniu sił naszej Ojczyzny i całego światowego obozu postępu i pokoju".

* * *

W liście, wysłanym przez słuchaczy Szkoły Organizacyjnej ZMP w Łodzi, czytamy:

„My, młodzież ZMP, podobnie jak cała polska klasa robotnicza z uczuciem szczerej radości przyjęliśmy wiadomość, że Ty, robotnik warszawski, uczeń Wielkiego Stalina, pogromca faszyzmu, dowodzisz Odrodzonym Wojskiem Polskim. Wdzięczni jesteśmy Związkowi Radzieckiemu, który wyraził zgodę na Twój powrót do Ojczyzny. Uważamy ten fakt za jeszcze jeden dowód szczerej przyjaźni, tylekroć okazywanej przez narody radzieckie narodowi polskiemu".

Witamy czynem I Konferencję Woj. ZMP
ZMP-owcy z Chrzanowic elektryfikują swą wieś

Widnieją już w oddali zabudowania wsi Chrzanowice. Dojeżdżamy do celu. Przed budynkiem, mieszczącym świetlicę ZMP-owską panuje ożywiony ruch. Kilkudziesięciu młodych ludzi krząta się pracowicie. Jedni wbijają duże słupy w ziemię, drudzy ciągną zwoje kabla. Z daleka rozpoznajemy montera z Radomska, nadzorującego przebieg robót. Widać go wszędzie: to tłumaczy dwóm kolegom, jak zakładać kabel, to znów wskazuje innym, gdzie należy wkopywać słupy. Z trudem znajdujemy przewodniczącego Koła, aby porozmawiać z nim o pracy, jaką prowadzi Koło. Jest w tej chwili bardzo zajęty, lecz mimo to z chęcią udziela nam informacji.

— No, sami widzicie, jak wygląda nasza praca. **Elektryfikujemy swoją wieś.** Już niezadługo skończy się wysiadywanie przy lampce naftowej. We wszystkich mieszkaniach zabłysną żarówki elektryczne. Sądzę, że w ten sposób najlepiej uczcimy Konferencję Wojewódzką. Jak widzicie, robota jest w pełnym toku. Myślę, że następną „Trybunę Młodych" będziemy czytać już przy elektrycznym świetle. Oprócz tego trzeba by wspomnieć, że już uprzednio dla uczczenia naszej konferencji zbudowaliśmy dwa mosty na drogach wiejskich.

— I to wszystko tylko Wasze Koło przeprowadza?

— Nie, pracują wszyscy, cała wieś, którą potrafiliśmy przekonać, że elektryfikacja da nam olbrzymie korzyści. Przy tym mamy pomoc z Radomska. Pracujemy pod wykwalifikowanym kierownictwem elektrotechników. Na początku to się z nas wieś trochę śmiała. Mówili, że młodzi, że zapaleńcy, że wszystkie te nasze plany, to porywanie się z motyką na słońce. Ale zdołaliśmy ich przekonać. Dziś, jak widzicie, pracują wszyscy... — W tym momencie rozmówcę odwołano.

— Widzicie, mamy teraz masę roboty — tłumaczy się kol. przewodniczący. — Ale zostaniecie chyba na naszym dzisiejszym zebraniu. Zobaczycie, jak całe nasze koło interesuje się zbliżającą się konferencją.

Wieczorem w nowej, dużej, czystej świetlicy zbiera się koło ZMP-owskie. Gromadzi się 36 młodych ludzi, by omówić wyniki swej dotychczasowej pracy. Zapał, poczucie dobrze wypełnionego ZMP-owskiego obowiązku, wewnętrzne zadowolenie z wykonania pracy, konieczność dalszej pracy dla dobra młodzieży, dla dobra wsi, dla dobra Polski — oto treść zebrania.

Na zakończenie z otwartych okien świetlicy dźwięczą słowa pieśni ZMP-owskiej — „W marszu po szczęście, pokój i radość, zgodnie nasz dźwięczy krok"...

I. Kolczyński

Jedność zwyciężyła!
Przed Kongresem Jedności Ruchu Ludowego

Już jutro rozpocznie się w Warszawie Kongres Jedności Ruchu Ludowego. Będzie to dalszy krok ku zjednoczeniu mas pracujących Polski Ludowej w walce o pokój i socjalizm.

Krwią pisane są dzieje chłopów polskich. Ich dzieje — to historia wielowiekowej walki z magnatami, z samowolą szlachecką, z wyzyskiem bogaczy wiejskich.

W walce tej rósł zorganizowany, radykalny ruch ludowy, którego poczynania starał się rozsadzić oportunistyczny, agrarystyczny, wielkochłopski reakcyjny nurt, powiązany z interesami obszarników, kapitalistów i bogaczy wiejskich. W walce ze wstecznictwem na wsi poważną rolę odegrała grupa młodzieży — lewicy wiejskiej, zorganizowana w „Wiciach". Nie udało się prawicowym przywódcom sprowadzić całej młodzieży Wiciowej na manowce współpracy z wrogiem klasowym. Część młodzieży Wiciowej rozumiała konieczność wspólnej walki u boku klasy robotniczej. Potwierdzeniem tego było podpisanie w roku 1936 „Deklaracji Praw Młodego Pokolenia Polski", która stała się dokumentem jednolitego frontu chłopskiej i robotniczej młodzieży, walczącej z faszyzmem i wszelkimi jego przejawami.

Reakcja, obszarnicy i kapitaliści wiejscy stale usiłowali przenikać do ruchu ludowego i Wiciowego. Trzeba stwierdzić, że udało jej się tu usadowić swe agentury. Tak było przed wojną, tak było w czasie okupacji, i tak było w pierwszych latach po wyzwoleniu.

Jednak powodzenie antyludowych „ludowców" były tylko chwilowe. Rozbijacka polityka Mikołajczyka i jego kliki załamała się w końcu. Zdrowy instynkt klasowy chłopa mało i średniorolnego, jego patriotyzm wzięły górę nad warcholstwem i rozbiciem.

Polska Ludowa dała również i chłopom mało oraz średniorolnym współudział w rządzeniu państwem, dała im ziemię, odebraną obszarnikom, pomaga przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, zakłada szkoły i biblioteki, umacnia stale sojusz robotniczo chłopski. O tym wie każdy chłop mało i średniorolny, dlatego ruch ludowy jednoczy się obecnie na platformie Polski Ludowej, dążącej do Socjalizmu.

Stronnictwo Ludowe, które usuwa ze swych szeregów agentów wroga klasowego i elementy obce oraz oczyszczone od mikołajczykowskich naleciałości PSL, jednoczy się nie tylko organizacyjnie, ale przede wszystkim ideologicznie na platformie walki o Polskę Socjalistyczną i na platformie walki z wszelkimi wpływami bogacza wiejskiego w ruchu ludowym.

Zjednoczenie to będzie niewątpliwie tak trwałe, jak trwałą jest jedność młodzieży polskiej, którą ugruntowano jeszcze 16 miesięcy temu.

Zjednoczenie młodzieży było pierwszym zwycięstwem radykalnego nurtu wiciowego, zwycięstwem postępowych elementów w ruchu ludowym, zwycięstwem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zjednoczenie całego ruchu ludowego jest zwycięstwem wszystkich uczciwych elementów na wsi.

A. N.

Nasi delegaci mówią

Na Konferencji zamanifestujemy
niezłomną wolę walki o pokój



Kol. Helena Rudnikowska ze Skierniewic, ma 18 lat. Od zjednoczenia należy do ZMP. Jest przewodniczącą Zarządu Szkolnego ZMP w II Państw. Liceum i Gimnazjum Żeńskim oraz członkiem Zarządu Powiatowego ZMP w Skierniewicach. Obecnie wybrano ją na **delegata na I Konferencję ZMP woj. łódzkiego.**

Kol. Helę można spotkać wszędzie. W szkole stoi na czele organizacji szkolnej ZMP, jest w samorządzie i kieruje pracą zespołu wychowawczego. Stale się uwija, bo rozumie, że ZMP w szkole ma poważne zadania. Trzeba ogarnąć wszystkich członków, trzeba ich szkolić, podnosić ich świadomość polityczną, pomagać słabszym koleżankom — jednym słowem kierować życiem szkolnym. Ale kol. Hela jest czynna nie tylko na terenie szkoły. W Zarządzie Powiatowym piastuje funkcję instruktora samorządów szkolnych i bierze udział w wyjazdach w teren, jako prelegent.

Kol. Rudnikowska z trudem szła przez życie. Wcześnie straciła ojca— robotnika we Francji. Pozostała sama z matką, która z trudem mogła utrzymać siebie i córkę. Jednak uczy się podczas okupacji na tajnych kompletach, a po wyzwoleniu w gimnazjum. Bierze udział w życiu społecznym szkoły. Ale nowe życie — jak mówi sama — otworzyło się dla niej dopiero wtedy, gdy wstąpiła do ZMP. Do każdej pracy organizacyjnej staje zawsze, jako jedna z pierwszych, pogłębia swe wiadomości polityczne na kursach i drogą samokształcenia poznaje wartość pracy, przynoszącej zadowolenie. To wszystko pomaga jej w nauce i dlatego jest także przodownikiem nauki. Toteż nic dziwnego, że cieszy się zaufaniem wszystkich koleżanek, nic dziwnego, że wybierają ją w niespełna rok przewodniczącą Zarządu Szkolnego ZMP.

Kol. Hela oświadcza: „Wszystko zawdzięczam Organizacji i z nią wiążę wszystkie swe nadzieje, swą przyszłość". Gdy rozmawiamy o Konferencji kol. Hela mówi z zapałem: „Konferencja będzie dla nas wielkim świętem, ale jednocześnie także poważnym doświadczeniem. Spotka się tam młodzież naszego województwa, będzie więc można omówić wszystkie braki, jakie jeszcze istnieją i podzielić się dotychczasowym dorobkiem naszej organizacji. Na Konferencji damy także odprawę wszystkim tym, ciemnym siłom, które marzą o wywołaniu nowej wojny. **Wykażemy raz jeszcze siłę naszego Związku i niezłomną wolę walki młodzieży o pokój".**

Pracą i wytrwałością
osiągniemy nasze nowe cele



Organizacja ZMP-owska powiatu radomszczańskiego stale rośnie. W tych dniach osiągnęła liczbę 9.000 członków, zorganizowanych **w 286 kołach,** do 1-go stycznia liczyć będzie **10.000 członków.**

Na czele organizacji radomszczańskiej stoi kol. **Stanisław Zgondek,** nasz wypróbowany aktywista. W swym życiu przeszedł różne koleje. Jest robotnikiem. Wywieziony do Niemiec na roboty, wraca do Polski w r. 1945 i pracuje w fabryce. Jednocześnie uczy się i jest czynnym działaczem młodzieżowym na terenie Wielunia.

Kol. Zgondek cały swój zapał i doświadczenie oddaje pracy organizacyjnej.

Po zjednoczeniu zostaje przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMP w Wieluniu. Potem, widząc jeszcze swe braki, prosi o skierowanie go do Centralnej Szkoły Organizacyjnej ZMP. Po powrocie zostaje przewodniczącym ZMP w pow. radomszczańskim. I tu, jak zwykle, jest pilny, pracowity, sumienny, uczynny, w obejściu bezpośredni i szczery. Swym postępowaniem daje przykład, jak należy wypełniać obowiązki.

Mówimy z kol. Zgondkiem o Konferencji ZMP, na którą jest delegatem. „Konferencja nasza — oświadcza — musi zająć się szczególnie sprawą naszego **udziału w przebudowie wsi** i drugą sprawą — **szkoleniem kadr.** Bez wyszkolonych kadr będzie nam trudno pracować, bez nowej wsi nie zbudujemy socjalizmu w Polsce".

Dalej kol. Zgondek mówi o tym, że na ich terenie już powstała jedna spółdzielnia produkcyjna, a druga się organizuje, że w r. 1950 będzie ich już kilkanaście, gdyż chłop rozumie, co dają mu nowe formy gospodarowania, tylko musi je poznać. Wróg klasowy wiedząc o tym ze wszystkich sił przeciwdziała naszym poczynaniom. Ale **prawda i słuszność** są po naszej stronie. O tym musimy pamiętać.

Konferencja Wojewódzka została przyjęta przez młodzież pow. radomszczańskiego z entuzjazmem — ciągnie dalej kol. Zgondek—niech świadczą o tym najlepiej liczby.

Zobowiązania podjęło 150 kół, a w tej chwili już 82 koła zobowiązania swe wykonały, nie wliczając w to zobowiązań drużyn ZHP i Hufców SP.

Dowodzi to — kończy kol. Zgondek, — że organizacja rośnie nie tylko liczbowo, ale że masy członkowskie **coraz bardziej krzepną ideologicznie.** Stajemy do I Konferencji w poczuciu, że stojące przed ZMP nowe zadania naszą pracą i wytrwałością wykonamy.

Jak młodzież „wełnianej jedynki"
walczy o wykonanie planów produkcyjnych

W wyniku wykonania **Czynu Lipcowego** na terenie naszych zakładów powstały staraniem koła ZMP **cztery brygady młodzieżowe.** Był to nasz pierwszy krok naprzód na tym odcinku. Do tego czasu młodzież uczestniczyła we współzawodnictwie w brygadach mieszanych. Nasi młodzieżowcy zrozumieli, że tylko wspólnym wysiłkiem możemy **przekroczyć bazy produkcyjne.**

W III etapie przodujące miejsce zajęła brygada kol. Ciesiołkiewicza, która osiągnęła 105 proc. przekroczenia bazy przy 95 proc. primy. Na wyróżnienie zasługuje kol. Danuta Skomorochow. Zorganizowała ona brygadę, w której ona jedna jest tylko młodzieżówką.

Do czwartego etapu współzawodnictwa pracy stanęło **7 brygad młodzieżowych.** Ogólnie we współzawodnictwie młodzieży bierze udział 100 młodzieżowców, w tym 32 zetempowców.

Nasza młodzież w dniu 20 listopada pomagała PZPW Nr 36 w wykonaniu planu rocznego. Nasze cerowaczki podjęły się wycerować po godzinach pracy 120.000 metrów tkanin dla innych zakładów.

Tak więc nasza młodzież zwycięsko walczy o wykonanie planów produkcyjnych.

Koło ZMP przy PZPW Nr 1

Z notatnika KRONIKARZA

We wszystkich dzielnicach ZMP odbyły się plenarne posiedzenia Zarządów Dzielnicowych, poświęcone rozpatrzeniu uchwał Zarządu Głównego i Zarządu Łódzkiego ZMP w sprawach oświatowo - szkoleniowych.

* * *

Dnia 16 b. m. odbyła się w Zarządzie Łódzkim ZMP odprawa członków Sekcji Młodzieżowych Współzawodnictwa Pracy z fabryk łódzkich. Na odprawie zapoznano uczestników z uchwałami I Łódzkiej Konferencji ZMP w sprawach produkcyjnych.

* * *

Ubiegłej niedzieli odbyła się, zorganizowana przez ZŁ ZMP, narada aktywu kół naukowych ze szkół średnich. W naradzie wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Zarządu Głównego ZMP oraz przedstawiciele Kuratorium Szkolnego Łódzkiego.

Obszerna dyskusja wniosła wiele ciekawego materiału do zagadnienia Kół Naukowych.

* * *

W Zarządzie Łódzkim ZMP odbyła się narada aktywu kół naukowych szkół średnich. W naradzie uczestniczyli m. inn. przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Zarządu Głównego ZMP oraz wojewódzkich władz oświatowych. Narada ustaliła rolę i zadania kół naukowych,

Z wędrówek po Nowych Niemczech

Po obu stronach Szprewy

Wystawy pełne były wszelkiego dobra. Może brakowało ptasiego mleka, ale nie brak było najwyszukańszych potraw, najdroższych win i likierów, najelegantszej bielizny i futer, najpiękniejszych mebli i biżuterii. Od wystaw aż wiało bogactwem. A w zimny, jesienny wieczór przed wystawami wystawali ludzie, źle ubrani, z podniesionymi wysoko kołnierzami zniszczonych palt. Przed wystawami wystawali ludzie i nawet nie dyskutowali na temat ani cen, ani towarów, tylko patrzyli zgłodniałymi oczyma na neony i góry szynki, na jedwabne bluzki i szynszylle.

— W skrócie myślowym — mówił Karl Gass z radia berlińskiego, z którym razem włóczyliśmy się po eleganckich ulicach zachodniego Berlina — możesz to nazwać odbudową pozycji burżuazji. Stąd pełne wystawy luksusowych towarów, a puste żołądki setek tysięcy. Zachodni Berlin ma dziennie ponad 600.000 dolarów deficytu. Żyje tu ponad 250.000 całkowicie bezrobotnych i ponad 160.000 częściowo bezrobotnych. Nie wybudowano od końca wojny ani jednego domu mieszkalnego, nie usunięto nawet gruzów z niektórych ważniejszych ulic. Ale za to patrz, jakie limuzyny, jakie neony, jakie stroje...

Laboratoryjny okaz imperializmu

Zachodni Berlin jest najdalej wysuniętym na wschód (w Europie) bastionem imperializmu. Bastion ten jest oczywiście subwencjonowany — i to bardzo drogo kosztuje — przez imperialistów anglosaskich. Na tym przykładzie jednak, dość nieznacznym w światowym układzie sił, widać doskonale spiętrzenie wszystkich wewnętrznych, nierozwiązalnych sprzeczności imperializmu, wszystkich konfliktów i tarć, które rozsadzają kapitalistyczny system. Z jednej strony, odbywa się odbudowa pozycji burżuazji handlowej przy pomocy zachodnich okupantów. Odbudowa ta m. in. ma na celu wzmocnienie jedynej pewnej społecznej bazy, jaką imperializm posiada w Berlinie. Z drugiej strony konkurencja przemysłu zachodnio-niemieckiego i — oczywiście — amerykańskiego rujnuje całkowicie poważną część burżuazji przemysłowej zachodnio-berlińskiej, prowadzi do zamykania fabryk, do ograniczania produkcji, do stale rosnącej liczby bankructw.

Bagno jako baza

Z tego błędnego koła imperializm nie ma żadnego wyjścia. Inwestycje w Berlinie nie wchodzą w rachubę. Na to burżuazja czuje się zbyt mało pewna. Opuszczenie zaś Berlina oznaczałoby opuszczenie wysuniętej bazy i utratę prestiżu. Tego imperializm nie chce — choćby ze względu na oddźwięk w „państwie" Adenauera. Pozostaje więc siedzieć w Berlinie, finansować ogromne deficyty zachodnich sektorów miasta, subwencjonować w pewnym stopniu bezrobotnych, tak, aby nie doprowadzić do wybuchu zbyt ostrych konfliktów klasowych.

Pozostaje całkowicie zdemoralizować miasto, zamienić dużą większość jego mieszkańców w lumpenproletariat, a część — w lumpenburżuazję, rozwijać czarny rynek, szmugiel, handel żywym towarem, narkotykami, popierać prostytucję, wspomagać wszelkie reakcyjne siły, rozkładać moralnie społeczeństwo niemieckie na każdym odcinku.

O wszystkim tym myślałem oglądając sklepy parterowe i ruiny domów na Kurfuerstendam, patrząc na liczne afisze zapraszające do półświatkowych kabaretów, na zapaśnicze walki kobiet, oglądając — w kraju, który przodował pod względem produkcji Zeissa, Voigtlaendera i in. — przepełnione amerykańskimi aparatami fotograficznymi, wystawy.

Sprzysiężenie przeciw prawdzie

A wieczorem widzieliśmy w teatrze najbardziej bezwstydną rehabilitację hitleryzmu, jaką sobie tylko można wyobrazić.

Autor: znany hitlerowski dziennikarz Schaefer. Tytuł: „Sprzysiężenie". Obsada: doskonała, zarówno jak i gra, dekoracje oraz cała formalna strona sztuki. Ale treść...

Grupa ludzi spiskuje przeciwko Hitlerowi i organizuje osławiony zamach z 20 lipca 1944 r. Ta grupa — to jeden arystokrata, jedna wdowa po dyplomacie, dwóch wyższych oficerów armii i jeden... generał SS. Na przyczepkę dodany również jeden działacz związkowy, spod znaku Schumachera, którego ideałem jest zginąć „w tak dobrym towarzystwie", jak pan hrabia i pan generał.

Niemiecki towarzysz, z którym oglądaliśmy razem tę sztukę, nie może usiedzieć na miejscu z wściekłości. Po wyjściu z teatru wybucha.

Dehitleryzacja Adolfa Hitlera

Problem pierwszy: kto to byli ci uczciwi, którzy walczyli? Arystokracja i korpus oficerski. W ten sposób, rozumiesz, powstaje nowa legenda. Rozpoczął tę legendę gen. Halder, b. szef sztabu, który ogłosił książkę „Hitler jako dowódca". Starał się wykazać, że armia miała rację, tylko Hitler jej nie miał i dlatego Niemcy przegrały wojnę. Rozumiesz? Wojna była słuszna, można było i należało ją wygrać, ale winien jest Hitler. Niedopowiedziany koniec: następnym razem, wespół z Anglosasami, zrobimy wojnę bez Hitlera i wtedy wygramy. Teraz Schaefer dał tej tezie dramatyczną nadbudowę: arystokracja i oficerowie walczyli przeciwko Hitlerowi. Oni są solą ziemi niemieckiej. Do nich winien należeć rząd dusz. Rozumiesz? Sprawa prosta: dziedzictwo prawdziwych Niemiec, tych, które walczyły przeciwko Hitlerowi — należy do junkrów i wielkich monopolistów.

Problem drugi: już nie tylko generałowie armii są święci; generałowie SS także. Nawet wśród wysokich oficerów Gestapo znajdujesz ludzi z ruchu oporu. Ergo: należy zdenazyfikować Gestapo. Ergo: należy uważać SS za wykwit niemieckiej — antyhitlerowskiej! — kultury. Ergo: należy pomniki stawiać nieznanym żołnierzom SS i Gestapo, poległym w walce z... hitleryzmem. Co za cynizm! Kiedyż oni zaczną dehitleryzować Goebbelsa, Goeringa i wreszcie samego Hitlera...

Burżuazja odbudowuje swoją ideologię

Towarzysz ten mówił tylko o sztuce Schaefera. Ale „Sprzysiężenie" jest zaledwie jednym z fragmentów wielkiej akcji rehabilitowania hitleryzmu — akcji idącej po różnych często nawet sprzecznych, torach. Dziesiątki pism, ukazujących się w zachodnim Berlinie lub w zachodnich Niemczech gloryfikuje nazizm, generalicję, wspomina z rzewną łezką wojnę i niedwuznacznie propaguje nowy marsz na wschód. Dziesiątki książek i broszur poświęcone są zakłamywaniu niedawnej rzeczywistości. „Hitler Privat" — pisze o prywatnym życiu Hitlera amerykański dziennikarz, na podstawie rozmów z sekretarką fuehrera. „Hitler zu Hause" — pisze zresztą pod pseudonimem w innym tomiku o „domowym życiu" fuehrera, inny z kolei dziennikarz. I tak w szaleństwie uwidocznia się metoda: zacieranie okrucieństw nazizmu, ograniczenie ewentualnej odpowiedzialności za hitleryzm do bardzo wąskiej grupy ludzi, wokół samego Hitlera, wybielanie klas rządzących, które rzekomo ostro zwalczały hitleryzm, i to — autentyczny cytat z artykułu w „Europa Echo"! — jako „proletariacką ideologię".

Budownictwo dla pokoju

Całe szaleństwo tej metody, jak też i metodę w tym szaleństwie widać dopiero w porównaniu z tym, co robi się we wschodnim Berlinie. W niedzielę przypatrywałem się pełnym entuzjazmu brygadom młodzieżowym, jak uprzątały one gruzy. „Odbudujemy Berlin, jako stolicę pokojowych, demokratycznych Niemiec" — głosiło hasło na jednym z transparentów.

— Wiesz — powiedział mi Sepp Anhalt, 21-letni robociarz jednej z berlińskich fabryk — bardzo chcielibyśmy pojechać do Warszawy i wziąć udział w odbudowie waszej stolicy. To byłby nie tylko dla was dowód, że istnieją Niemcy — i jest ich coraz więcej — którzy budują miasta, po tym, jak Niemcy je zniszczyli; to było by zarazem dla nas dużo zadośćuczynienie, że praktycznie, konkretnie niejako realizujemy to, co głosimy: odpowiedzialność narodu niemieckiego za faszyzm, wojnę i okupację obcych krajów. No, a potem za tym nauczylibyśmy się u was, jak budować i jak pracować.

Na wschodzie pachnie Warszawą

We wschodnim Berlinie nie ma bezrobocia, ani czarnego rynku. We wschodnim Berlinie nie ma wystaw pełnych luksusowych towarów, ale nie ma też tłumów o głodnych spojrzeniach. Wprawdzie oddziałuje na wschodni Berlin imperialistyczna baza zachodnich sektorów, wprawdzie szaleńcze manipulacje walutowe i dowolne kursy dwóch marek dezorganizują w pewnej mierze rynek, ale nie ma tam ani jednej unieruchomionej fabryki, ani jednego nieczynnego warsztatu. Coraz więcej jest odbudowywanych domów, coraz więcej żywności dostaje się na kartki, coraz lepsze jest codzienne zaopatrzenie ludności.

Na zachodzie burżuazja odbudowuje swoje pozycje. Na wschodzie odbudowują się warsztaty pracy dla setek tysięcy robotników.

We wschodnim Berlinie, w pewnych kluczowych i przeznaczonych do szybkiej odbudowy odcinkach, pachnie już niemal Warszawą: tynkiem, cegłami, zaprawą murarską i kurzem zwalonych ruin...

Stanisław Brodzki

Biblioteka im. Lenina w Moskwie



Państwowa Biblioteka im. Lenina w Moskwie posiada jeden z najbogatszych na świecie księgozbiorów. — Na zdjęciu — **jeden z gmachów biblioteki wybudowany w okresie władzy radzieckiej.** (SIB)

Pozdrowienia dla rewolucyjnej Warszawy od rewolucyjnych mas robotniczej Francji

Marcel Cachin mowi do robotników Stolicy Polski



W czasie pobytu Marcela Cachin w Warszawie odbyło się spotkanie tego zasłużonego działacza KPF z robotnikami Stolicy Polski.

Zajmującego miejsce w prezydium dostojnego gościa powitano gorącą owacją i długoniemilknącymi okrzykami w języku polskim i francuskim na cześć Komunistycznej Partii Francji i jej przedstawiciela oraz na cześć przyjaźni narodu polskiego z narodem francuskim.

Obok Cachina zasiedli w prezydium: członek Biura Politycznego KC PZPR — tow. Adam Rapacki, członkowie KC PZPR — tow. tow. Franciszek Fiedler, Jerzy Albrecht, Ostap Dłuski i Stanisław Zawadzki, sekretarz KW tow. Hofman, przodownicy i przodownice pracy: Jan Wałaszczyk z Państwowych Zakładów Optycznych, Czajka i Kłodkiewicz z budowli osiedli robotniczych, Danuta Olczak z fabryki Fuchsa, Feliks Frąckiewicz z fabryki Wedla, Irena Chaber z Warszawskiego Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego i inni.

Serdecznie powitał gościa I sekretarz KW — tow. Stanisław Zawadzki w imieniu warszawskiej organizacji partyjnej, mas pracujących Stolicy i całej Polski.

Marcel Cachin oświadczył robotnikom Warszawy:

„Od przeszło stu lat ustaliły się między Polską i Francją więzy przyjaźni, więzy uczuciowe, które przejawiły się podczas pierwszej rewolucji francuskiej, a zacieśniły się następnie podczas rewolucji w latach 1848 i 1871, kiedy **szlachetny naród polski wysyłał do naszego kraju ludzi, którzy tak odważnie walczyli we Francji o wyzwolenie ludzkości. Francja nigdy nie zapomni tych więzów, łączących ją ze szlachetnym narodem polskim.**

Nie zapomnimy również, że jeszcze dziś najlepsi nasi bojownicy walczą wspólnie z robotnikami polskimi przebywającymi we Francji. Toteż z wielkim szacunkiem i wielkim wzruszeniem pozdrawiam najbardziej godnych reprezentantów wielkiej Warszawy i — podobnie jak wczoraj Waszemu Komitetowi Centralnemu — przekazuję dzisiaj Wam pozdrowienia od Komunistycznej Partii Francji i jej Biura Politycznego — przynoszę Warszawie i jej najwybitniejszym reprezentantom, zebranym tutaj serdeczne pozdrowienie od rewolucyjnego Paryża.

Towarzysze, osiągnęliście ważny etap — etap decydujący w historii narodu polskiego. Po raz pierwszy w tym kraju, który przez długie lata był tak bardzo gnębiony, męczony i uciskany — po raz pierwszy w wielkiej Polsce Odrodzonej klasa robotnicza objęła władzę w Warszawie — mieście, które poniosło największe po Stalingradzie ofiary. W tej oto Warszawie podziwiam twórczą pracę — odbudowę umęczonego miasta. Wiem, że zawdzięczacie tę odbudowę przede wszystkim ludowi polskiemu, przodującemu w odbudowie całej Polski.

Oto jesteście u władzy! Stoicie na czele kraju! Klasa robotnicza przyjęła na siebie wielką odpowiedzialność, ale jesteśmy spokojni o Waszą przyszłość, wiemy bowiem, że **naród polski kroczy właściwą — jedynie słuszną drogą. Wiemy także, że pomimo wszystkich wysiłków, usiłujących zepchnąć nas z linii wytyczonej przez Lenina i Stalina, nic nie jest w stanie powstrzymać nas w naszym marszu po tej linii — aż do ostatecznego zwycięstwa międzynarodowego proletariatu!**

Często zarzuca się Wam i nam — komunistom francuskim, że całą duszą i całą świadomością jesteśmy przywiązani do Radzieckiej Rewolucji. Czyni się nam zarzut z naszej przyjaźni i wielkiego szacunku dla dwu ludzi którzy pierwsi kierowali rewolucją. W odpowiedzi powtórzę słowa Waszego Prezydenta, który jasno stwierdził, że **jedyną formą prowadzenia świata ku postępowi i cywilizacji jest kroczenie drogą nakreśloną przez Lenina i Stalina.**

Byłem świadkiem narodzin Rewolucji Radzieckiej. Przybyłem do Rosji w roku 1917, w momencie rozpadu reżimu carskiego i wróciłem tam jeszcze raz w roku 1920, a więc w chwili, gdy rewolucja już zatriumfowała. Przypominam sobie II Międzynarodowy Kongres Komunistyczny, który odbył się przed dwudziestu dziewięciu laty — w okresie, kiedy Związek Radziecki tylko co przecierpiał 3 lata wojny domowej — zaraz po wojnie światowej. Później kilkakrotnie powracałem do Związku Radzieckiego. Byłem tam i w tym roku, aby wspólnie z towarzyszami moskiewskimi czcić 32 rocznicę Rewolucji Październikowej. Miałem sposobność nawiązać kontakt z robotnikami w Leningradzie, Moskwie i na wsi radzieckiej i mogę Wam powiedzieć, towarzysze, że to, czego dokonano w niespełna 30 lat, jest prawdziwym cudem ludzkim. Ci ludzie nie tylko wyzwolili Rosję ze wszystkich starych tradycji feudalnych i reakcyjnych, lecz uczynili więcej — **stworzyli nowego człowieka i nowy naród, naród, który po raz pierwszy w historii świata zdaje sobie sprawę, że władza musi znajdować się w rękach mas pracujących. Dlatego Związek Radziecki stanowi dla całego świata przykład pracy, szlachetności, i odwagi ludu, przykład postępu ludzkiego i wyższej cywilizacji, która jutro stanie się udziałem całej ludzkości.**

Mówiąc następnie o sytuacji Komunistycznej Partii Francji — Marcel Cachin przypomniał, że w chwili obecnej jest ona atakowana w sposób najbardziej brutalny przez wszystkie inne partie Francji, począwszy od partii socjalistycznej, aż do najbardziej reakcyjnej. Ale mimo tej nienawiści do zorganizowanej klasy robotniczej, do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — Partia Komunistyczna jest pierwszą partią Francji! — stwierdza mówca.

„Francuską klasę robotniczą próbowano rozbić nie tylko na terenie politycznym, ale i na terenie związków zawodowych. Pomimo to — nasza klasa robotnicza jest w olbrzymiej większości zorganizowana zawodowo wokół CGT, w której kierownictwie znajdują się nasi towarzysze, członkowie Biura Politycznego KPF — Benoit Frachon i Gaston Monmousseau.

Czynimy ogromne wysiłki, by zrealizować na nowo całkowitą jedność klasy robotniczej. Chcemy, aby robotnicy socjaliści i robotnicy katoliccy włączyli się do naszej walki. **Obecnie CGT posiada przynajmniej chwilowo poparcie socjalistycznych i chrześcijańskich organizacji związkowych.** Postępowanie burżuazji niezdolnej zaspokoić żądań francuskiej klasy robotniczej zmusza wszystkich robotników francuskich do zrzeszania się wokół CGT.

Od 6 października na próżno usiłowano ukonstytuować rząd Francji. Wreszcie pod koniec ostatniego tygodnia udało się utworzyć niezmiernie chwiejny rząd, który wkrótce upadnie, tak jak te, które go poprzedziły.

W tym bezkrólewiu całkowicie zdegenerowanego kapitalizmu, burżuazja francuska gotowa jest zaprzedać naród Amerykanom, którzy jednak przygotowują wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej i domagają się wobec tego, aby burżuazja francuska wydatkowała to, co otrzymuje z Ameryki na utrzymanie armii, mającej służyć planom wojennym USA. Oto uliczka bez wyjścia, w jakiej znalazł się kapitalizm francuski. Gdyby nawet zechciał on zaspokoić żądania francuskiej klasy robotniczej, nie mógłby tego uczynić, bowiem musi ulegać żądaniom Amerykanów, którzy go utrzymują. **Ta sprzeczność rozsadzi system kapitalistyczny naszego kraju w niedługim czasie.**

Dziś kraj nasz i nasz naród jest nie tylko zdecydowany walczyć o swą egzystencję, lecz także zdecydowany jest bardziej niż kiedykolwiek nie brać nigdy udziału w amerykańskich planach wojennych. Przypomnę tutaj słowa Maurice Thorez'a: „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ani krajom demokracji ludowej".

Dzisiaj na całym świecie mężczyźni i kobiety, zarówno czarni jak żółci i biali zdecydowani są walczyć o swoje miejsce — pod słońcem. Buntują się byli niewolnicy od wieków deptani przez imperializm międzynarodowy. Ten potężny ruch, który narodził się w Związku Radzieckim — rozprzestrzenił się dziś na całej powierzchni ziemi i stanowi gwarancję zwycięstwa!

Przemówienie Marcela Cachin spowodowało entuzjastyczną owację na cześć międzynarodowej solidarności mas pracujących, na cześć kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR i Wodza światowego obozu pokoju i postępu, Generalissimusa Stalina.

Na zakończenie uroczystości liczne delegacje robotników stołecznych zakładów pracy oraz delegacje organizacji społecznych i młodzieżowych głęboko wzruszonemu Marcelowi Cachin wręczyły wiązanki kwiatów i przekazały życzenia dla francuskich mas pracujących i ich przywódcy — Maurice Thoreza.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono uroczystość.

JABŁONIE NAD JENISIEJEM

Na prawym brzegu Jenisieju w rejonie minusińskim (kraj Krasnojarski) leży stara wioska syberyjska, Ługowskoje. Tuż za żywopłotem, otaczającym wieś, ciągną się pola kołchozu „Za komunizm". Wydmy piaszczyste wdzierają się w nie od strony rzeki, a sama gleba jest piaszczysta, narażona na wietrzenie.

Jeszcze niedawno kołchozowi groziła stale utrata ponad 1.000 ha ziemi. 90-letni kołchoźnik, Stefan Turusin, wspomina, jak uciekał przed natarciem piasków. Chociaż szkoda było porzucić uprawną ziemię — mówi Turusin — to jednak **przenosiliśmy się na inne działki, coraz dalej od wsi. Czyż jeden człowiek miał dość siły, by walczyć z żywiołem?"**

Pola, które do niedawna jeszcze padały ofiarą wydm piaszczystych i wiatru, **zmieniły się obecnie do niepoznania. Żywioł został pokonany dzięki twórczej pracy kołchoźników, uzbrojonych w potężny sprzęt techniczny i przodującą naukę agronomiczną.**

Rozpoczęło się od zwykłych zarządzeń, typowych dla gospodarki kołchozowej. Kołchoźnicy wprowadzili 10-cio polówkę, przeznaczyli 250 ha na zasiewy specjalnej odmiany perzu i lucerny. Już to jedno zarządzenie dało znaczną korzyść: polepszyła się struktura piaszczystej gleby i zwiększyła urodzajność upraw.

Równocześnie z płodozmianem polno - łąkowym kołchoźnicy zastosowali zarządzenia agrotechniczne, zalecane przez naukę radziecką. Na skraju pól **zasadzono ochronne pasy leśne**, szerokości 20 metrów i długości około 2.000 m. każdy. **Złagodniał klimat i piękniejsze stały się okolice wsi Ługowskoje.** Kołchoźnicy przekonali się obecnie naocznie **o zbawiennym wpływie zadrzewienia.** Gospodarze indywidualni nigdy przedtem nie zbierali tu więcej niż po 50 pudów zboża z hektara. Obecnie kołchoz „Za komunizm" zbiera co roku przeciętnie **po 120 pudów upraw zbożowych z ha, a na lepszych działkach po 150—180 pudów z ha.**

Następnym doniosłym krokiem kołchozu w walce z żywiołem było **nawodnienie pól.** Chłopi od dawna już znali zbawienny wpływ wilgoci na plony suchych obszarów stepowych. W latach, kiedy rzeka Jenisiej wylewała, na nawodnionych działkach, zbiory były z reguły dwa razy większe. Ale planowa gospodarka kołchozowa nie może być narażona na przypadek. **Przy pomocy nauki kołchoźnicy zmusili naturę do uległości i zapewnili stałą urodzajność wszystkich upraw rolniczych.**

Osiągnięto to drogą zakładania sztucznych stawów i zbiorników wody.

Dzięki wybudowanej grobli woda gromadzi się w stawach i rozlewa po polach i ogrodach. Nadmiar wody odpływa przez ścieki urządzone w tamach. Nawet tak prosty system nawodnienia dał nadzwyczajne wyniki. **Trawy sięgają człowiekowi po piersi, a kołchoźnicy co roku zbierają po 350 cetnarów siana z ha.**

Niezależnie od zwilżenia gleby i złagodzenia klimatu, stawy pozwoliły kołchozowi na zelektryfikowanie uspołecznionej gospodarki: nad jednym ze stawów kołchoźnicy wybudowali elektrownię, z której przeprowadzono przewody **do placu farm hodowli bydła,** do warsztatu ślusarskiego i kuźni, do młyna, mleczarni, garażu i innych przedsiębiorstw pomocniczych kołchozu. Zelektryfikowano wszystkie procesy, wymagające wielkiego nakładu pracy.

Dzięki wybudowaniu elektrowni wodnej podniósł się znacznie poziom życia mieszkańców wsi Ługowskoje. **W każdym z 250 domów kołchoźników palą się obecnie żarówki, girlandy świateł zapłonęły w klubie kołchozowym, w szkole, bibliotece, żłobku, szpitalu, w restauracji i na ulicach wioski.**

Przed trzema laty na wszystkich polach kołchozu wprowadzono działki nasienne, na których hoduje się nasiona upraw, wytrzymałych na posuchę i wysoce urodzajnych. Prócz tego we wsi Ługowskoje powstała kołchozowa chata - laboratorium, a przy niej poletka doświadczalne.

Zwiększenie się plonów znalazło oczywiście swój wyraz w podwyższeniu dochodów kołchozu i dobrobytu materialnego kołchoźników. W r. 1949, w związku z wprowadzeniem nowych wysoko urodzajnych upraw, dochody kołchozu i zarobki kołchoźników za przepracowane dniówki znacznie się zwiększyły. Wiele rodzin kołchozu, które przepracowały po 1000 a nawet więcej praco-dni, otrzymują tyle produktów, że zmuszone są budować dodatkowe spichrze i komory. Rodzina kołchoźnika Andrzeja Kurczenko na przykład, która składa się z 4 zdolnych do pracy osób, tylko tytułem zadatku na dzień 1 października 1949 r. otrzymała 3 tony zboża, 8 ton ziemniaków i warzyw, dużo mięsa, wełny, miodu i innych produktów.

Zgodnie pracują kołchoźnicy również nad przebudową swej wsi. 30 lat temu wzdłuż ulic tej starej wioski rosły tylko pojedyńcze drzewa. **Obecnie cała wieś tonie w sadach owocowych. Dzięki wysiłkom kołchoźników — entuzjastów nauk Miczurina — we wsi Ługowskoje założono szkółkę drzewek, która wyhodowała tysiące sadzonek jabłoni, grusz, śliw i innych drzew owocowych.**

NOWE KADRY

Teatrów Narodowych w ZSRR

Przed czterema laty w Taszkiencie założono Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej z wydziałami: *aktorskim, reżyserskim i teatrologii.* Słuchacze tej szkoły, to młodzież Uzbekistanu, Turkmenii, Kirgizji, Kazachstanu i Tadżykistanu. Wykłady odbywają się w języku ojczystym uczniów.

Niedawno zakończył się kurs na wydziale aktorskim. Wszyscy absolwenci tego wydziału pracują już w teatrach republik środkowo-azjatyckich. W najbliższym czasie ukończy Instytut jeszcze 30 młodych aktorów oraz 57 reżyserów i teatrologów.

Głos Kobiet

Socjalizm uszlachetnia pracę

Delegatki Polski zabierają głos na konferencji Rady ŚDFK

Podczas odbytej ub. tygodnia w Moskwie Konferencji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, dwie przedstawicielki Polski, tow. tow. Pragierowa i Sztachelska wygłosiły referaty.

Tow. Pragierowa mówiła o zadaniach prasy kobiecej.

Przewodnicząca LK, tow. Sztachelska wygłosiła przemówienie, poświęcone ochronie praw dzieci i Międzynarodowemu Dniu Dziecka. Przedstawiła ona szczegółowo osiągnięcia Polski Ludowej na polu ochrony zdrowia matki i dziecka oraz zadania w tej dziedzinie przewidziane w Planie 6-letnim.

Za przykładem nowatorki Niny Nazarowej

Inicjatywa Niny Nazarowej, robotnicy uralskiej Fabryki Samochodów im. Stalina, zatrudnionej przy produkcji kół zębatych, która podjęła się konserwacji obrabiarek, znalazła naśladowców w Kijowskiej fabryce części traktorowych im. Lepse.

Za przykładem Niny Nazarowej, robotnicy zobowiązują się do konserwacji urządzeń fabrycznych. Inicjatorkami tego ruchu w fabryce im. Lepse stały się robotnice zatrudnione przy nacinaniu kół zębatych: Nadieżda Gonczarenko i Antonina Kondratenko. Robotnice te obsługują jednocześnie osiem obrabiarek. Zwracając się z prośbą o przydzielenie im obrabiarek do konserwacji, młode patriotki zobowiązały się przedłużyć okres pracy maszyn i utrzymywać je we wzorowym stanie. Nowy ruch znalazł w fabryce wielu naśladowców.

„Przechowalnia" dzieci

Staraniem Ligi Kobiet uruchomiono przy kinie „Piast" w Dzierżoniowie „Przechowalnię" dla dzieci, pierwszą tego rodzaju na Dolnym Śląsku. W nowozorganizowanej „Przechowalni" dzieci znajdują się pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń. W ten sposób ułatwiono kobietom-matkom korzystanie z rozrywek kulturalno-oświatowych.

Załogi radzieckich fabryk walczą o honor swych zakładów

Współzawodnictwo przysparza społeczeństwu nowe wartości

Wydany niedawno w Moskwie zbiór reportaży J. Graczewskiego i A. Żłobina pt. „Nowa stronica", poświęcony jest współzawodnictwu pięciu fabryk moskiewskich o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych. Opowiadania te mówią językiem faktów i liczb, że przyśpieszenie obiegu środków obrotowych umożliwia rozbudowę przedsiębiorstwa, zwiększenie produkcji oraz zwolnienie poważnych sum, które mogą być użyte na potrzeby ogólno-państwowe.

W styczniu roku bieżącego, załogi 103 przodujących przedsiębiorstw Moskwy i obwodu moskiewskiego zobowiązały się zwolnić dla państwa 400 milionów rubli przez przyśpieszenie obiegu środków obrotowych.

Miliard 300 milionów rubli dla Państwa

Inicjatywa ta znalazła żywy oddźwięk we wszystkich przedsiębiorstwach stolicy ZSRR i obwodu moskiewskiego. W marcu br. odbyła się ogólna konferencja robotników Moskwy i obwodu moskiewskiego, której uczestnicy zobowiązali się zwolnić dla państwa w r. 1949 1 miliard 300 milionów rubli.

Głównym czynnikiem w przyśpieszeniu obiegu środków obrotowych jest skrócenie czasu trwania cyklu produkcyjnego, obejmującego okres od chwili otrzymania surowca i potrzebnych do produkcji materiałów, aż do momentu wypuszczenia gotowego towaru.

Poszukiwania nowych metod pracy

Wśród inicjatorów współzawodnictwa o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych znalazła się m. in. Moskiewska Fabryka Żarówek. Po konferencji marcowej, cała jej załoga rozpoczęła poszukiwanie nowych metod pracy, które prowadziłyby zarówno do przyśpieszenia cyklu produkcyjnego, jak i do podniesienia jakości produkcji.

Jedna z robotnic tej fabryki, znana już dziś w całym kraju radzieckim, Walentyna Chrisanowa, jest inicjatorką tzw. harmonogramu godzinowego. Polega on na tym, że brygada otrzymuje zadanie nie tylko na całą zmianę, lecz również na każdą godzinę, przy czym wykonaną produkcję oblicza się również według godzin. Po wprowadzeniu harmonogramu godzinowego, brygada Chrisanowej zwiększyła wydajność pracy o 25 proc. Walentyna Chrisanowa otrzymała w roku 1949 tytuł laureata nagrody stalinowskiej.

Inna robotnica tej fabryki, Helena Lebiediewa, wprowadziła kontrolę części: wybrakowaną w toku procesu produkcyjnego część żarówki odrzuca się, dzięki czemu nie psuje ona całej gotowej żarówki, jak to się działo dotychczas.

Stosując metodę kontroli części, brygada Lebiediewej w ciągu miesiąca wyprodukowała 12.590 żarówek najwyższej jakości.

Produkcja najwyższej jakości

Wkrótce większość brygad oddziału montażowego produkowała 98—99 procent żarówek pierwszego gatunku. Brygada Heleny Lebiediewej otrzymała tytuł „Brygady Najwyższej Jakości". W oparciu o metody pracy nowatorów produkcji, robotnicy Moskiewskiej Fabryki Żarówek wyprodukowali żarówki wartości ponad 8 milionów rubli (zamiast przewidzianych 7 milionów rubli), skracając jednocześnie czas trwania cyklu produkcyjnego o 10 dni.

Metody pracy Lebiediewej zastosowane zostały w przemyśle obuwianym. Brygady obuwia gumowego w fabryce „Krasnyj Bogatyr" zaczęły dawać 99 proc. produkcji najwyższej jakości. Kontrola części obuwia w trakcie procesu produkcyjnego pozwoliła wykryć przyczynę powstawania różnego rodzaju braków oraz opracować sposoby ich usunięcia. Dzięki temu robotnicy fabryki „Krasnyj Bogatyr" znacznie zredukowali ilość braków i zaoszczędzili w ten sposób 300.000 rubli. Obecnie produkują oni wyłącznie towar najwyższej jakości.

Oszczędność materiału

Stachanowcy moskiewskiej fabryki obuwia im. Kapranowa w celu przyśpieszenia obiegu środków obrotowych podjęli współzawodnictwo o **oszczędność materiału.** Jeden z robotników fabryki Swirin, zredukował ilość odpadków skóry o 15 proc. W ciągu r. ub. zaoszczędził on 47.053 dcm kwadratowe skóry, a w ciągu czterech miesięcy rb. — ponad 20.000 dcm kw. skóry, czyli łącznie ilość, wystarczającą na uszycie 2.000 par obuwia. Przykrawaczka, Maria Chlebnikowa, wprowadziła nowy system przykrawania skóry, który przyczynił się do podniesienia wydajności pracy.

Mimo to jakość produkcji pozostawiała wiele do życzenia. Wówczas 29 brygad, łącznie około 1000 osób, rozpoczęło współzawodnictwo o tytuł „Brygady Najwyższej Jakości". Jedno z pierwszych miejsc w tym współzawodnictwie zajęła brygada robotnicy Gałkiny. Gałkina zredukowała czas przybijania podeszwy, do 24 sekund zamiast przewidzianych 54,3 sek. Dzięki zastosowaniu metody kontroli części Gałkina doprowadziła ilość towarów pierwszego gatunku do 99 procent i wyprodukowała 15.000 par obuwia ponad plan. Jej brygada otrzymała tytuł „Brygady Najwyższej Jakości".

W walce o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, załoga fabryki zaoszczędziła 1356 tysięcy dcm kw. skóry.

Fabryka wyprodukowała już ponad plan ćwierć miliona par obuwia, dając przy tym państwu 2 miliony 300 tysięcy rubli oszczędności ponad planowych i skracając czas obiegu środków obrotowych o przeszło 10 dni.

Książka „Nowa stronica" pokazuje nam jak współzawodnictwo indywidualne przekształca się w walkę brygad, zmian, oddziałów, jak staje się walką załóg o honor marki fabrycznej.

Wyraz uczuć miłości i przyjaźni

Kobiety polskie do kobiet radzieckich

W związku z odbywającą się w Moskwie kolejną sesją ŚDFK, kobiety polskie, zorganizowane w Lidze Kobiet, wysłały liczne depesze i pisma do kobiet radzieckich.

Koło LK przy Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie pisze m. in.:

„Ożywione uczuciem miłości i przyjaźni dla Waszego bohaterskiego narodu oraz uczuciem głębokiej czci dla Waszego Wielkiego Wodza, kontynuatora nauki marksizmu-leninizmu, Generalissimusa Stalina, przesyłamy Wam słowa najserdeczniejszego przywiązania. Jesteśmy pełne podziwu dla Waszej wspaniałej postawy, zarówno w czasie wojny, jak i w walce o pokojowe osiągnięcia Waszego kraju soc[illegible], promieniującego na cały świat".

Aktyw Ligi Kobiet, zebrany na naradzie wojewódzkiej w Szczecinie, przesłał delegacji radzieckiej na sesję ŚDFK **najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich kobiet radzieckich.**

Podobne telegramy wysyłają również inne koła i organizacje terenowe Ligi Kobiet z całego kraju.



Rosną kadry wykwalifikowanych sił pielęgniarskich. Słuchaczki Państwowej Szkoły Pielęgniarstwa w Łodzi przygotowują się starannie do zawodu. Tak myje się włosy chorej leżącej w łóżku.

A. S. Makarenko

Wychowanie w rodzinie

(Dalszy ciąg)

W naszych czasach **kino stało się potężnym czynnikiem wychowawczym,** i to nie tylko w odniesieniu do dzieci, ale również i dorosłych. Żaden z filmów radzieckich nie może przynieść szkody małym widzom, nawet jeżeli pod względem wartości artystycznej jest mniej udany. Natomiast bardzo często nasze obrazy filmowe okazują się znakomitym, o **wysokiej wartości środkiem wychowawczym.**

Nie znaczy to jednak, aby można było pozwolić dzieciom chodzić do kina, ile razy chcą i na co chcą. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na zasadniczy **stosunek dziecka do kina.** Zdarza się, że kino staje się dla dziecka główną treścią życia, dla kina zapomina ono o swych obowiązkach, odrabianiu lekcji, nie opuszcza żadnego obrazu, wydaje na to nie tylko wszystkie swe kieszonkowe pieniądze, lecz i pieniądze ukradkiem zabrane z domu. Zwykle przyłączają się do tego jeszcze inne ujemne strony takiej namiętności. Dziecko przyzwyczaja się do przyjemności biernej, ograniczającej się często do zwykłego wrażenia wzrokowego — „gapi się" i na tym koniec; wrażenia artystyczne, jeżeli je odbiera, są powierzchowne, nie poruszają jego wewnętrznej istoty, nie budzą myśli, nie stawiają przed nim żadnych zagadnień. Pożytek z chodzenia do kina jest w tych razach bardzo niewielki, a czasem nawet przeradza się w wyraźną szkodę. Dlatego rodzice muszą koniecznie czuwać nad tym stosunkiem dzieci do kina i nadać im w tej dziedzinie **właściwy kierunek.**

Uważam, że wystarczy, jeżeli dziecko bywa w kinie dwa razy na miesiąc. W wieku 14—15 lat jest najlepiej, jeżeli bywa tam w towarzystwie rodziców lub starszego rodzeństwa, przy czym chodzi tu nie tyle o dozór nad zachowaniem się dziecka, ile o tę samą sprawę, dla której wskazane jest wspólne głośne czytanie. Każdy obraz filmowy powinien stać się choć na krótką chwilę **tematem rozmowy grona rodzinnego.** Rodzice powinni dążyć do tego, aby i dziecko wypowiedziało swe zdanie o tym, co mu się w nim podobało, a co nie, i co wywarło na nim najsilniejsze wrażenia. Jeżeli przy tym rodzice zauważą, że dziecko pociąga tylko zewnętrzna strona wydarzeń, ciekawa treść, dzieje przygód tego czy innego bohatera — powinni z pomocą paru pytań naprowadzić myśl dziecka na ważniejsze i głębsze strony obrazu. Niekiedy obejdzie się nawet bez zadawania pytań, wystarczy po prostu wypowiedzieć własne zdanie w obecności dziecka.

Do rodziców również powinien należeć w pewnym stopniu **wybór filmu dla dzieci.** Prawie zawsze można dowiedzieć się czegoś o filmie od ludzi, którzy już go widzieli. Niektórych obrazów lepiej unikać z powodu zbyt trudnego dla dziecka tematu, innych dlatego, że treść ich może wywołać u dziecka niewłaściwą reakcję, jeszcze innych dlatego, że spotkałoby się tam zbyt wcześnie z zagadnieniami miłości lub tematami medycznymi. Rozumie się, że na wybór filmu musi mieć wpływ również **sprawowanie dziecka, zdrowie, jego postępy w szkole.** Wyjątkowo można odłożyć pójście do kina na kiedy indziej, jeżeli dziecko źle się zachowywało lub systematycznie zaniedbuje naukę. Ale zdarza się bardzo często, że właśnie zobaczenie dobrego filmu pomaga dziecku powrócić do należytego stosunku do szkoły i pracy. Pod tym względem szczególnie cenne są filmy popularno-naukowe.

(D. c. n.)

Jak powstaje towar najlepszej jakości

Wzorowy zespół z PZPB Nr 8

opowiada o swej pracy i osiągnięciach

Dziś opowie nam o swej pracy **tkacki zespół konkursowy z PZPB Nr 8.** Jest to w tych zakładach jedyny zespół, który zgodnie z wymaganiami konkursu wykonuje całkowicie, a nawet z nadwyżką plan produkcyjny i wytwarza towar wysokiego gatunku.

Chociaż **tow. Bawolak,** kierownik zespołu, zatrudniony jest na pierwszej zmianie, a druga już dawno rozpoczęła swą pracę, zastajemy go jeszcze przy krośnie. Właśnie wyrwał się brzeg na „kolorówce", więc chce wciągnąć nici, aby zostawić krosno i towar w całkowitym porządku.

— Moim zdaniem — opowiada nam — członkowie zespołu powinni stale pomagać sobie nawzajem. W tym tkwi cała tajemnica zadowalających wyników jego pracy. Niektórzy tkacze tak pracują, aby im jak najprędzej zeszło owych 8 godzin. Gdy zmiana się kończy, nie obejrzą się nawet na krosno i śpieszą do domu. Oczywiście tkacz, nie interesujący się swą pracą, nie będzie produkował dobrego towaru. Ja ze swej strony, odchodząc do domu staram się zawsze zostawić krosna w zupełnym porządku, to znaczy: wszelkie uszkodzenia w warsztacie naprawione, nici wciągnięte, szpulki naszykowane. Przed odejściem jeszcze raz obchodzę dokoła krosna, uważając, czy nie plączą się nici w osnowie, czy wszystko jest w porządku.

Podobnie tkaczka pracująca na drugą zmianę, również stara się utrzymywać krosna w porządku. Nie chcąc dopuścić do powstania plam w tkaninie, codziennie przed rozpoczęciem zajęcia czyści dokładnie pręty gońcowe, a następnie je oliwi.

— Smarować należy nieznacznie — oświadcza — nie dlatego, że szkoda oliwy, lecz z tego względu, że zbyt obfite oliwienie prętów gońcowych powoduje plamy w tkaninie, a tego trzeba unikać za wszelką cenę.

W skład zespołu wchodzą jeszcze dwie tkaczki, pracujące na sąsiednich krosnach, **ob. Piesik,** oraz zatrudniona ostatnio młoda tkaczka **ob. Zofia Wawrzonowska.** Odznacza się ona ogromną starannością i dbałością o wysoki gatunek tkaniny. W tej chwili tow. Bawolak pomaga jej zawiązać bicz. Wprawdzie ob. Wawrzonowska potrafi sama to zrobić, ale wie, że tow. Bawolak uczyni to lepiej. Będzie miała całkowitą pewność, że czółenko nie wbije się i nie narwie nici...

— Gdy przychodzę rano do pracy, najpierw oglądam gońce i bicze — mówi ob. Wawrzonowska — Popsuty goniec może spowodować wyskoczenie czółenka z krosna, narwać nici, rozedrzeć tkaninę może nawet uderzyć lub skaleczyć tkaczkę. Należy zwrócić także baczną uwagę na gońce, dlatego nie można czekać aż do zupełnego wykończenia gońca. Trzeba temu zapobiec, oglądając przed rozpoczęciem pracy dokładnie cały warsztat.

Członkowie zespołu tow. Bawolaka starają się przestrzegać wszystkich przepisów technologicznych obowiązujących tkaczy. Dzięki swej uwadze, pilności, pracowitości i współpracy zespół ten w pierwszej dekadzie listopada wyprodukował 54 procent ekstry i 46 procent primy.

M. S.

Partyjniaczki Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4

zrealizują uchwały III Plenum KC PZPR

Salę Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 wypełnili szczelnie członkowie organizacji podstawowej, którzy przybyli tu dla wspólnego **omówienia uchwał III Plenum KC PZPR.**

Referat, przedstawiający wyczerpująco przebieg i uchwały Plenum wygłosiła **tow. Mikołajczykowa,** starosta Łódź-Północ. Po referacie, 10 uczestniczek zebrania zabrało głos w dyskusji, kładąc nacisk na **konieczność wzmożenia czujności** w zakładowej organizacji partyjnej.

Tow. Markoń zabierając głos, przeczytała list, otrzymany z Ameryki. Piszący go — Polak donosił, że już od kilku miesięcy czeka na pracę i że takich jak on, są w tym mieście — tysiące. Tow. Markoń porównała ustrój kapitalistyczny z naszym ustrojem, nie znającym bezrobocia, podkreślając, że powinniśmy wytężyć wszystkie siły dla dalszego rozwoju i rozkwitu kraju.

Tow. Chachulska zwróciła uwagę na konieczność wzmożenia czujności. Popełniane przez nas błędy wyrządzają nam niekiedy ogromne szkody na odcinku gospodarczym i politycznym.

Tow. Śledziak podkreślił, że dokładną kontrolę pracy członków organizacji podstawowej można osiągnąć tylko drogą **krytyki i samokrytyki.** Słuszne zagadnienie — szkolenia kadr partyjnych — wysunął przewodniczący ZMP, tow. Zieliński.

Przewodnicząca Ligi Kobiet tow. **Muszyńska** wezwała wszystkie kobiety do zjednoczenia się w walce o pokój i wykonanie planów produkcyjnych.

Na zakończenie zebrani w liczbie 600 osób uchwalili rezolucję, którą odczytała sekretarz organizacji podstawowej, tow. Pawlakowa. W rezolucji między innymi czytamy:

„Zebrani członkowie organizacji podstawowej PZPR postanawiają w myśl uchwał III Plenum KC naszej Partii wzmóc czujność na odcinku produkcyjnym i organizacyjnym. Przyrzekamy wzmóc szkolenie ideologiczne, w oparciu o historię WKP(b)— tę skarbnicę doświadczeń całego międzynarodowego ruchu robotniczego".

Kobiety uczą się tapicerstwa

Przed kilkoma dniami odbyło się w Wieluniu uroczyste zakończenie kursu tapicerskiego dla kobiet. Kurs ten ukończyło 30 słuchaczek.

Kończące kurs otrzymały świadectwa. Kurs tapicerski jest jeszcze jednym sposobem zapewnienia kobiecie samodzielnego zawodu, wyuczonego gruntownie zarówno teoretycznie, jak i praktycznie.

JAK SIĘ UBRAĆ



1. Skromna, sportowa suknia wykonana z wełny w pasy i trykotu ręcznego (tył i rękawy — ścieg zawsze na prawo), włóczkę dobieramy w kolorze kontrastowym.

2. Ze starej bluzki i sukienki robimy nową sukienkę, jak wskazuje rysunek, spódnica klosz z 10 klinów.

3. Ładna sukienka biurowa, przodzik przystebnowany do materiału wykonujemy z włóczki w kolorze kontrastowym. Bluzka przechodzi w rodzaj baskinki nastebnowanej na spódnicę (sposób na przedłużenie).

4. Skromna sukienka domowa. Spódnica ułożona w 2 kontrafałdy zakończone kieszeniami. Karczek z przodu i z tyłu i rękawy robimy na drutach.

5. Suknia kombinowana, boki robimy z trykotu w pasy.

6. Oryginalna bluzeczka wykonana z pasów materiału, połączonych z trykotem, wykończona golfem i patentem w pasie.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komitet PZPR.
4 — Sekretariat
289 — I sekretarz
415 — II sekretarz
0 — Straż Pożarna
6 — Kom. „Służby Polsce".
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — P.C.K.
143 — Zarząd Miejski ZMP.
213 — Telegraf

KINA:

Kino „Robotnik" film produkcji węgierskiej pt. „Gdzieś w Europie". Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej „Bokserzy".

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Zebranie ORMO-wców

Dnia 27 bm. o godzinie 9 odbędzie się w Komendzie MO w Pabianicach odprawa wszystkich ORMO-wców z terenu miasta. Obecność wszystkich członków bezwzględnie obowiązkowa.

Uaktywnić wszystkich ZMP-owców przy PZPB

Trzeba pomyśleć o własnym zespole świetlicowym

Świetlica przy PZPB, mimo wielu jeszcze niedociągnięć, należy do najlepiej pracujących w mieście. Liczne sekcje, koła i zespoły umożliwiają każdemu nie tylko spędzenie wieczorów na zabawie i rozrywce, ale poprzez pracę kół samokształceniowych pozwalają również na dalszą naukę.

Praca świetlicy mogłaby być jednak bardziej wszechstronna, mogłaby objąć swym zasięgiem znacznie większy zespół pracowników, — gdyby udało się przełamać niezrozumiałą i dziwną niechęć kół ZMP-owskich przy fabryce, do udziału w działalności świetlicy.

Oczywiście, niektórzy ZMP-owcy już obecnie w szeregu sekcjach pracują (np. w zespole teatralnym jest dwóch ZMP-owców), ale liczba ich jest nikła i nie stoi w żadnym stosunku do istotnych możliwości organizacji ZMP w fabryce, najliczniejszej w mieście.

Między przedstawicielami ZMP, a kierownictwem świetlicy odbywały się wielokrotne narady, uzgadniano metody postępowania, zastanawiano się nad sposobami wciągnięcia ZMP-owców do pracy świetlicowej, podejmowano nawet konkretne uchwały i decyzje. Jednak jak dotychczas współpraca ZMP-owców ze świetlicą stoi w dalszym ciągu pod znakiem zapytania. Jeszcze raz praktyka potwierdziła wielką prawdę, że uchwały, podejmowane, jeśli pozostają na papierze i nie są wykonywane nie przynoszą żadnych rezultatów.

Wierzyć się wprost nie chce, że tak potężna organizacja ZMP nie posiada np. żadnego własnego zespołu świetlicowego, sekcji teatralnej czy widowiskowej.

Brak takich sekcji, ZMP przy PZPB odczuwa boleśnie i na własnej skórze. Jak wiadomo wkrótce będzie zorganizowany pokaz ZMP-owskich zespołów świetlicowych z terenu całego województwa. Ciekawe, z czym wystąpią ZMP-owcy z PZPB, jakim dorobkiem będą mogli się wykazać.

Dlatego najwyższy czas zerwać ze szkodliwą biernością. Trzeba wreszcie zacząć pracować konstruktywnie, stawiać przed członkami ZMP wyraźne zadania, kontrolować ich wykonanie. Będzie to najlepszą drogą do uaktywnienia wszystkich ZMP-owców, do zainteresowania ich fabryczną świetlicą. To co w świetlicy dzieje się, nie może być obce ZMP-owcom. B.

Oddziałom przygotowawczym pod uwagę

Sprawna praca tkalni zależy w dużej mierze od pracowników oddziałów przygotowawczych i przędzalń.

Robotnicy tkalni PZPB narzekają często na pracę Przędzalni I i Przędzalni II. Twierdzą, że otrzymywana stamtąd przędza jest brudna, że występują w niej podwójne przekręcania. Z tego powodu niszczeje surowiec i cewki, cierpi na tym tok produkcji.

Na produkcji snowalni odbija się nieraz fatalnie to, że przewijaczki nie wiążą należycie pęków.

Nienależycie przygotowane przez krochmalnię osnowy powodują obniżenie jakości i ilości towaru oraz stratę czasu robotników na krosnach.

Wszystkie te drobne na pozór niedociągnięcia powinny zostać w jak najbliższym czasie zupełnie zlikwidowane.

Pamiętać należy, że na usunięciu szeregu niedociągnięć tego rodzaju fabryka zaoszczędzić może wielomilionowe sumy. I to powinni wziąć sobie do serca pracownicy wszystkich oddziałów produkcyjnych. (rb.)

Pierwsze prace Konkursowe napływają

Donosiliśmy swego czasu o konkursie zorganizowanym przez CRZZ na najlepszy opis pracy przodownika, zespołu lub racjonalizatora.

Do Rady Zakładowej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach zaczynają już napływać pierwsze prace konkursowe. Jako pierwsza zgłosiła się ob. Lewandowska Zofia z Tkalni — Centrala, jako drugi zaś tow. Krzywański Antoni ze ślusarni z opisem wykonania szpularki mechanicznej.

Spodziewać się należy w najbliższym czasie dalszego napływu prac konkursowych, szczególnie od członków Klubu Wynalazców i Racjonalizatorów PZPB, którzy wszyscy postanowili bliżej zainteresować się konkursem.

Złożone prace konkursowe są przez Radę Zakładową PZPB natychmiast wysyłane dalej.

Kto zwycięży w podwójnej walce?

Rozmawiamy z kierowniczką czołowego zespołu najwyższej jakości

Do konkursu zespołów najwyższej jakości stanęły w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach 42 zespoły konkursowe. Już po pierwszych dniach na czoło współzawodniczących zespołów wysunęły się dwa: **zespół ob. Józefa Górskiego z oddziału 8 i ob. Bronisławy Harendarz z oddziału 5.** Walka jest bardzo zacięta i toczy się o każdy procent ekstry i bazy. Narazie na czele kroczy zespół



Ob. Harendarz Bronisława

ob. Harendarz, ale ob. Górski kroczy tuż, tuż, pracując na trudnym artykule ST 80.

Ostatnie wyniki tego szlachetnego wyścigu brzmiały:

Ob. Harendarz — 100 procent ekstry i 99 procent bazy.

Ob. Górski Józef — 95 procent ekstry przy 129 proc. bazy.

Przed kilkoma dniami odwiedziliśmy ob. Bronisławę Harendarz przy pracy. Okazuje się, że ob. Harendarz zawsze robi dużo i dobrze „—ale teraz—mówi ob. Harendarz — starać się będę jeszcze bardziej. Obecnie, gdy mamy dobrą osnowę i wątek na pewno podniesiemy wykonanie bazy. Bez walki nie damy się"...

Ob. Harendarz nie chce nikogo specjalnie wyróżnić ze swego zespołu. Powiada nam: „Każdy stara się pracować najlepiej i Pawełczyk Władysław i Wosia Regina i Michalska Stefania. Jesteśmy zespołem i pracujemy jako zespół".

Przy okazji dowiadujemy się niezwykle ciekawej historii. Czy wiecie, że za kulisami walki o pierwszeństwo dwóch pabianickich najlepszych zespołów jakościowych ob. Harendarz i ob. Górskiego, toczy się jeszcze jedna walka?

Majstrem na partii ob. Górskiego w oddziale 8 jest ob. Jabłoński Stanisław, zaś majstrem na partii ob. Harendarz w oddziale 5 jest ob. Jabłoński Zdzisław.

Ob. Jabłoński Stanisław — to ojciec, ob. Jabłoński Zdzisław — syn. Ambicją obydwóch jest zwycięstwo „swego" zespołu. Kto zwycięży? Na oddziale 5 powiadają: „gdyby syn przy swych zdolnościach był tak pracowity jak ojciec, na pewno nagrodę wziełaby nasza Harendarzowa..." Ale syn na pewno nie zrezygnuje ze zwycięstwa.

(Bad)

Radio również uczy

w Pabianicach powstają nowe koła Wszechnicy Radiowej

Na początku listopada zorganizowano w Pabianicach Społeczny Komitet Wszechnicy Radiowej, w skład którego weszli jako przewodniczący towarzysz Prosnak z Powiatowej Rady Związków Zawodowych, wiceprzewodniczący Łazurski z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Z ramienia SKRK — ob. Bigoszewski, ze Związku Samopomocy Chłopskiej — A. Madej; z ZMP — Libich; z Komitetu Miejskiego PZPR tow. tow. Śpionek Helena i Staniak.

Zadaniem Komitetu jest organizowanie kół dyskusyjnych Wszechnicy Radiowej na terenie świetlic, zakładów pracy, szkół itp. oraz popularyzacja wykładów Wszechnicy Radiowej. Struktura organizacyjna Wszechnicy Radiowej wygląda w ten sposób: wykłady w przygotowaniu najwybitniejszych profesorów uniwersytetów polskich wygłaszane są codziennie przez radio. Wykłady dla nowowstępujących do Wszechnicy Radiowej (na niższym poziomie) odbywają się codziennie o godzinie 18 minut 40 w programie ogólnopolskim, i są następnie powtarzane następnego dnia o godz. 9 min. 15. Natomiast dla słuchaczy, którzy posiadają wykształcenie średnie lub pierwszy kurs Wszechnicy Radiowej, wykłady odbywają się codziennie o godz. 21 min. 10 i powtarzane są następnego dnia o godz. 8 min. 15.

Kurs Wszechnicy Radiowej trwa dwa lata. Do jego programu wchodzą między innymi następujące przedmioty: historia i literatura Polski, geografia, historia ruchów rewolucyjnych itp. Prócz wykładów radiowych słuchacze Wszechnicy mogą prenumerować skrypty w celu dokładniejszego i głębszego opracowania tematu. Na terenie każdej świetlicy w Pabianicach winno powstać Koło Dyskusyjne Wszechnicy. Koło winno liczyć 5—15 członków. Zadaniem koła jest wspólne przedyskutowanie i wyjaśnienie pewnych tematów celem głębokiego zapoznania się z problemami, z którymi słuchacze zetknęli się słuchając wykładu.

Stwierdzić trzeba, że kierownicy świetlic na terenie Pabianic nie zrozumieli dotychczas znaczenia Kół Dyskusyjnych. Do tej pory zgłoszono do Komitetu 3 Koła Dyskusyjne z PZPB, PZPW Nr. 41 oraz ze świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych. We wszystkich szkołach Związek Nauczycielstwa Polskiego organizuje obecnie takie Koła Dyskusyjne.

Wszechnica Radiowa przyjmuje także indywidualne zgłoszenia, które kierować należy do Wszechnicy Radiowej; Łódź, Al. Kościuszki 40. Chcąc zaprenumerować skrypty należy wysyłać 60 zł. miesięcznie na konto PKO I—330. Administracja „Radio i Świat"; Warszawa; Noakowskiego 20.

3-go grudnia otwarcie Wystawy Gospodarczej

Dnia 3 grudnia bieżącego roku otwarta zostanie w Pabianicach w budynku Gimnazjum Zawodowego ul. Wandy Wasilewskiej 5. Ruchoma Wystawa Gospodarcza.

Wystawa ta za pośrednictwem odpowiednich eksponatów, wykresów, modeli, plansz, pokaże nam dorobek Polski Ludowej, udowodni wyższość naszej gospodarki nad kapitalistyczną.

Wystawa otwarta będzie w Pabianicach 10 dni, od dnia 3 do 13 grudnia w godzinach od 9 — 19-tej. Jas.

Racjonalizatorzy PZPB radzą nad nowymi usprawnieniami

Rosną szeregi klubu wynalazców

Powstały w PZPB Klub Wynalazców i Racjoalizatorów pracuje systematycznie i sprawnie. Grupuje on aktywnych i uświadomionych robotników, **którzy przyczyniają się do szybszej odbudowy i gospodarczego rozwoju Polski, przez szukanie nowych procesów technologicznych i wprowadzanie szeregu ulepszeń konstrukcyjnych.** Klub Wynalazców i Racjonalizatorów ma przed sobą doniosłe znaczenie do spełnienia i wspaniałe drogi rozwoju.

O tym wszystkim mówił przewodniczący klubu tow. Krzywański na ostatnim zebraniu członków. Tow. Krzywański podkreślił, że członkowie Klubu nie tylko, że nie ponoszą żadnych opłat, ale korzystają jeszcze ze wszelkiej pomocy, jaką Klub jest im w stanie udzielić.

Przed wojną — mówi. tow. Krzywański— kapitalista przywłaszczał sobie wynalazki swego pracownika, wykorzystując ulepszenia i racjonalizacje dla swych potrzeb. Często bywało, że projekt racjonalizacji godził bezpośrednio w robotnika, przyczyniając się do wzrostu bezrobocia.

Obecnie sytuacja zmieniła się pod każdym względem. Dziś wszelkie korzyści i oszczędności osiągane przez przemysł uspołeczniony przyczyniają się **do podniesienia dobrobytu mas pracujących, a zjawisko bezrobocia, dzięki planowej gospodarce socjalistycznej i sprawiedliwemu rozdziałowi dóbr znikło zupełnie.**

Racjonalizator spotyka się z opieką Państwa i ze zrozumieniem. Dzięki temu ruch racjonalizatorski rozwija się coraz pomyślniej, czego miarą może być fakt, że w I kwartale 1949 r. zgłoszono więcej pomysłów racjonalizatorskich, niż w ciągu roku 1948.

Kluby Racjonalizatorów i Wynalazców ujmują w ramy organizacyjne dziko dotąd rozwijający się ruch nowatorski, ażeby przez wymianę doświadczeń, rad i pomysłów podnieść zarówno ilość jak i jakość usprawnień.

Powinniśmy się oprzeć w tej mierze na niezmiernie bogatym doświadczeniu Związku Radzieckiego. I tak klub w Charkowskiej Fabryce Budowy Maszyn Transportowych skupia 1500 członków, którzy złożyli w ciągu roku 5.000 pomysłów racjonalizatorskich i dali Państwu 13 milionów rubli oszczędności.

W czasie dyskusji nad referatem zabierali głos racjonalizatorzy, którzy oświadczyli, że nie zawsze personel techniczny działał dość sprawnie. Bywało, że racjonalizator ,który złożył do Skrzynki Pomysłów swój wniosek mimo interewencji, długo nie wiedział o jego dalszym losie. Obecnie działa na terenie PZPB Komisja Usprawnień, która zajęła się tymi sprawami, a jak oświadczył jej sekretarz ob. Szczerkowski, wkrótce się zbierze, aby rozpatrzyć nowe nadesłane projekty.

Ob. Płoszajski mówił o możliwości wprowadzenia zmian do procesu kontroli cewek z przędzą osnowową, gdyż jego zdaniem, należałoby zlikwidować przebieranie cewek, ponieważ wszystkie błędy są wychwytywane już przez łapaczy pęków.

Ob. Maślich opowiedział o swych pracach nad przyrządem do usuwania owiniętej przędzy jedwabnej z wałeczków podawczych maszyn obrączkowych. Kwestia posiada wielkie znaczenie dla zakładów.

Sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Kempa mówił o konserwatyźmie i rutyniarstwie niektórych fachowców. Zjawiska te są wrogiem wszelkiego postępu. **W nauce i technice—** mówił tow. Kempa — **nie ma rzeczy ostatecznie doskonałych. Musimy starać się iść naprzód, bo stać w miejscu, to znaczy cofać się wstecz.** Tow. Kempa mówił dalej o konieczności czytania i studiowania literatury i prasy technicznej, co przyczyni się do zdobycia nowych doświadczeń i wyjaśnienia wielu wątpliwości.

Niewątpliwie narada ta przyczyni się do dalszego wzrostu Klubu Wynalazców i Racjonalizatorów przy PZPB i zaciekawi wielu robotników procesem nowatorstwa i ulepszeń.

W każdym bądź razie towarzysze z PZPB znajdują się na dobrej drodze. Bad.

Kto chce zostać marynarzem

Komenda Powiatowa Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", Łask w Pabianicach przyjmuje zapisy kandydatów do Kół Przysposobienia Marynarskiego.

Państwowa Szkoła Morska — Wydział Mechaniczny — wiek od 16—20 lat. Wykształcenie liceum I-go stopnia typu mechanicznego lub elektrycznego.

Szkoła Rybaków Dalekomorskich P. C. W. M. — wiek od 16—20, wykształcenie 7 klas Szkoły Podstawowej.

Jednoroczna Szkoła Jungów P. C. W. M. — wiek od 16—20 lat, wykształcenie 9 klas szkoły ogólnokształcącej, oraz praktyka w warsztatach mechanicznych.

Trzyletnia Szkoła Jungów P. C. W. M. — wiek od 15—17 lat, wykształcenie 7 klas (wskazana praktyka mechaniczna).

Państwowe Liceum Budownictwa Okrętowego — wiek od 16—20 lat, wykształcenie— ukończone gimnazjum lub szkoła równorzędna.

Od kandydatów do w-w szkół wymagane jest: obywatelstwo polskie, nieskazitelna przeszłość, nienaganne oblicze moralne, polityczne, pochodzenie robotnicze ze środowisk małorolnych, średniorolnych i bezrolnych, stan wolny, bardzo dobry stan zdrowia, chęć poświęcenia się zawodowej służbie marynarskiej.

Kandydaci winni złożyć następujące dokumenty: podanie z wyszczególnieniem obranego wydziału, własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo szkolne o ukończeniu ilości klas, metryka urodzenia, dowód stwierdzający pochodzenie socjalne, oraz stan majątkowy rodziców lub opiekunów, dowód obywatelstwa polskiego, 2 fotografie 4x6, 2 zobowiązania rodziców lub opiekunów.

Zapisy Komenda przyjmuje do dnia 1 grudnia 1949 r., a składanie potrzebnych dokumentów w późniejszym terminie.

Salę przy ul. Orlej otrzymają „Włókniarze"

Klub sportowy „Włókniarz" w Pabianicach zdobył sobie w tym roku wielu nowych sympatyków oraz członków wspierających. Rozrosły się również liczebnie wszystkie sekcje klubu. Do wzrostu znaczenia klubu w mieście, w niemałym stopniu przyczyniły się sukcesy odniesione w bieżącym sezonie przez drużynę piłkarską „Włókniarza".

Drużyna ta kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa i obecnie znajduje się na pierwszym miejscu w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „B" okręgu łódzkiego. Jeśli piłkarze pabianiccy utrzymają dotychczasową formę, nie jest wykluczone, że wejdą do klasy „A". Największą jednak niespodziankę sprawili juniorzy, którzy bijąc wszystkich przeciwników, są najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego juniorów.

Mimo, że powstały liczne nowe koła sportowe „Włókniarza" przy PZPJG, PZPWeł. Nr 41 oraz na niektórych oddziałach PZPB, możliwości rozwojowe klubu są jeszcze bardzo znaczne, zwłaszcza na terenie PZPB.

Bodajże największą trudnością w dalszym rozwoju „Włókniarza" były nie względy natury organizacyjnej, a pewne przeszkody techniczne. Klub nie ma sali treningowej. Z tego względu działalność klubu zamiera z nadejściem pierwszych jesiennych deszczów. Siatkarze i koszykarze by rozegrać jakikolwiek mecz, czy przeprowadzić trening, zmuszeni byli odbywać podróż do Łodzi. Piłkarze w okresie zimowym nie byli w stanie przeprowadzać racjonalnej zaprawy zimowej, co odbijało się niezwykle ujemnie na ich formie w okresie wiosennych rozgrywek.

Krótko mówiąc brak sali sportowej paraliżował pracę klubu na przeciąg długich miesięcy, uniemożliwiając osiągnięcie zawodnikom „Włókniarza" lepszych wyników.

Swojego czasu wskazywaliśmy już, że sala przy ul. Orlej, znajdująca się w posiadaniu PZPB, winna być bezwzględnie przekazana sportowcom miasta. Otóż jak się dowiadujemy w PRZZ, sala ta ma być opróżniona i oddana do dyspozycji „Włókniarza". Decyzji tej należy ze wszech miar przyklasnąć, pozostaje ona niewątpliwie w bezpośredniej łączności z ostatnimi uchwałami KC PZPR o konieczności umasowienia sportu i podniesienia kultury fizycznej na wyższy poziom.



Co pisała prasa łódzka 26 listopada 1929 r.

DOKUMENT LUDZKIEJ NĘDZY

„Krew własną sprzedam tanio, na wet za kilka obiadów, względnie za wskazanie jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty pod „Transfuzja po raz szósty". (Głos Poranny).

KATASTROFA BUDOWLANA w ALEKSANDROWIE

W dniu wczorajszym w Aleksandrowie, przy zbiegu ulic Parzęczewskiej i Wiatracznej zawaliła się ściana dwupiętrowego domu, przygniatając na śmierć robotnika Macieja Daszkiewicza.

UPIÓR Z DUESSELDORFU — ZNÓW „DZIAŁA"

Upiór z Duesseldorfu dokonał nowej zbrodni. Ogółem ilość jego ofiar osiągnęła już cyfrę 21.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o g. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy Sad".

Uwaga: W niedzielę dnia 27 listopada br. o godz. 15 dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart". Bilety do nabycia w Miejskim Ośrodku Informacji, ul. Piotrkowska 104-a.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Punktualnie o godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana". Przedstawienie dla Związków Zawodowych.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
(Jaracza 2)

W sobotę dnia 26 i w niedzielę dnia 27 listopada rb. o godz. 19-ej premiera „Mój syn", sztuka w 3 aktach 6 obrazach antyfaszystowskiego pisarza węgierskiego Szandora Gergelego, z udziałem Idy Kamińskiej na czele zespołu ŁTŻ.

28, 29, 30 listopada oraz 1 i 2 grudnia teatr nieczynny.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

W poniedziałki teatr nieczynny.

RADIO

14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszł. tygodnia. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Informator kulturalny. 14.30 (Ł) Tańce stylizowane. 14.55 Koncert solistów. 15.30 (Ł) O Smetanie i „Sprzedanej Narzeczonej". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Zjazd filmowy w Wiśle". 16.35 (Ł) „Zapraszamy do tańca". 16.50 (Ł) „Komedia Gribojedowa na scenie robotniczej". 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — Wykład z cyklu: „Podstawy ekonomii". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 Dzienni kwieczorny. 20.40 (Ł) „Śpiewajmy pieśni robotnicze". 21.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 21.40 „Lukacs o Goethen". 22.00 (Ł) „Ustrój społeczny i kultura Chin przedrewolucyjnych". 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z PRAGI II. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10. Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

KINA

ADRIA (dla młodzieży) — Stalina 1 „Dzieci kapitana Granta" — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wschodnie Zaloty" — godz. 17, 19, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pocałunek na stadionie"; godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 50" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4 „Wyspa skarbów" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Pan Nowak" — godz 18, 20.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18,30, 21.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sąd honorowy"— godz. 16, 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA (Rzgowska 84) — „Maskarada" — godz. 16, 18, 20.

REKORD (Rzgowska 2) — „As wywiadu" — dla młodzieży godz. 16 „Symfonia Pastoralna" — godz. 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) —„Synowie" — godz. 16, 18, 20

ŚWIT — „Zawieja"—godz. 18, 20.30.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 17, 19, 21

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie" — godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Arinka" — godz. 15.30, 18, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wschodnie Zaloty" — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Wilcze Doły" — godz. 16, 18.30, 21.

ZMP-owcy
grają dziś w ping-ponga

Zarząd Dzielnicy ZMP „Śródmieście" komunikuje, że dnia 27.11.49 r. o godz. 12-ej odbędą się finały tenisa stołowego, do których zakwalifikowali się następujący kol. kol.: 1) Celnik Eug., 2) Świecki Tad., 3) Dworakowski, 4) Grzelka, 5) Musierowicz, 6) Kowalski Zb.

Zlot
Ludowych Zespołów Sportowych

WARSZAWA (obsł. wł.).—W związku z Kongresem Zjednoczenia Stronnictw Ludowych, odbędzie się dzisiaj dn. 26 bm., o godz. 11-ej, w Garwolinie Zlot Ludowych Zespołów Sportowych województwa warszawskiego.

Zlot odbędzie się w sali gimnastycznej miejscowej szkoły.

Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej w Warszawie

Przeszło 100 dziennikarzy sportowych powitało z radością uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu i zobowiązało przyczynić się do umocnienia sił obrońców Polski Ludowej i bojowników o pokój

WARSZAWA (Obsł. wł.) W czwartek, 24 bm., odbył się w Warszawie, pierwszy po wojnie Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej. Na obrady przybyli: przedstawiciele GUKF, z dyr. Motyką i wicedyrektorami Szembergem i Kosmanem na czele, przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ pos. Burski, prezes Zarządu Głównego i Zw. Zaw. Dziennikarzy RP Lukrec, sekretarz gen, związku — Strzelecki, delegaci Polskich Związków Sportowych i Woj. Urzędów Kultury Fizycznej, przedstawiciele sportu robotniczego i chłopskiego.Zjazd zgromadził około 100 dziennikarzy sportowych z całej Polski.

Obrady zagaił prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Lukrec, po czym referat: „O celach i zadaniach kultury fizycznej w Polsce Ludowej" wygłosił dyr. GUKF pos. Motyka. Następnie sekretarz gen. Zw. Zaw Dziennikarzy RP Strzelecki omówił rolę i zadania prasy w propagandzie kultury fizycznej i sportu.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani przeprowadzili rzeczową krytykę dotychczasowej swojej pracy, wskazując również na liczne bolączki i trudności.

REWOLUCYJNY STOSUNEK DO UPOWSZECHNIENIA W. F. I SPORTU W POLSCE LUDOWEJ

Po dyskusji zabrał głos dyr. GUKF pos. Motyka, wyrażając przekonanie, że materiały zebrane na zjeździe posłużą do usprawnienia pracy dziennikarzy sportowych, Mówca **podkreślił wielką rolę prasy sportowej, która jest współtwórcą nowych form kultury fizycznej i sportu, opartych na podłożu ideowym i społecznym.**

Dyr. Motyka wyraził nadzieję, że w zrozumieniu nowych zadań stojących przed prasą sportową, dziennikarza sportowego cechować będzie rewolucyjny stosunek w pracy nad upowszechnieniem kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej.

Dyskusję podsumował sekretarz gen. Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Strzelecki, wskazując na naczelne zadania, stojące przed prasą sportową. **Mówca podkreślił sprawę zwiększenia czujności wobec pozostałości sportu burżuazyjnego, po czym omówił konieczność szkolenia politycznego i fachowego kadr dziennikarzy sportowych.**

Szeregi dziennikarzy sportowych winni zasilić korespondenci terenowi, rekrutujący się z młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Omówione szeroko problemy znalazły wyraz w uchwalonej jednogłośnie rezolucji, która głosi:

„Zebrani na I Ogólnopolskim Zjeździe Prasy Sportowej w dniu 24 listopada 1949 r. dziennikarze sportowi witają z radością historyczną uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, w sprawie kultury fizycznej i sportu, jako drogowskaz dalszej pracy w dziedzinie propagowania i walki o powszechność i nowe oblicze ideologiczne kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Na podstawie referatów i dyskusji oraz przeprowadzenia krytycznej analizy **dotychczasowej pracy, dziennikarze** sportowi stwierdzają niedostateczny poziom ideologiczny i fachowy i niedostateczną rolę prasy sportowej, jak i działów sportowych w prasie codziennej w walce o masowy i ideowy ruch sportowy i wysuwają, jako najważniejsze i obowiązujące zadanie:

1. zbliżyć prasę sportową do podstawowych ogniw sportu kół i Ludowych Zespołów Sportowych — pozyskać nowego czytelnika wśród robotników i pracujących chłopów i zerwać na zawsze z metodą schlebiania gustom drobnomieszczańskich kibiców;

2. stworzyć warunki szybkiego dopływu do dziennikarstwa sportowego młodego narybku robotniczo-chłopskiego i zorganizować szeroką sieć korespondentów ze zrzeszeń i Ludowych Zespołów Sportowych;

3. przejść z roli biernego informatora o wynikach i wyczynach do świadomych zadań organizatora masowego ruchu sportowego;

4. rozszerzyć publicystykę ideologiczną i wychowawczą, zwiększyć czujność, wobec objawów szkodliwej i wrogiej działalności, walczyć bezwzględnie z bezideowością, oportunizmem, kumoterstwem, kaperownictwem, wszelkimi formami demoralizacji w ruchu sportowym—wśród działaczy i zawodników;

5. w większym stopniu wzorować się na osiągnięciach radzieckiej prasy sportowej i szeroko popularyzować bogate doświadczenia i dorobek Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w dziedzinie W. F. i sportu;

6. zorganizować stałe szkolenie ideologiczne i fachowe dziennikarzy sportowych i walczyć o wyższy poziom fachowy i techniczny prasy sportowej.

KILKA SŁÓW POD ADRESEM WYDAWNICTW

Zjazd wzywa wydawnictwa do rozwinięcia działów sportowych w pismach codziennych, młodzieżowych, wiejskich i kobiecych oraz apeluje do organizacji sportowych i Głównego Urzędu Kultury Fizycznej o lepszą współpracę i usprawnienie informacji dla prasy,

W ścisłej łączności z masowymi organizacjami sportowymi ludu pracy dziennikarze sportowi świadomi znaczenia odpowiedzialności prasy sportowej realizować będą wraz z całym ruchem sportowym Polski Ludowej, wielkie zadania wychowania pokolenia zdrowych, zahartowanych i świadomych bojowników o postęp, pokój i socjalizm".

DEPESZA DO MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO.

Zebrani wysłali również do Marszałka Rokossowskiego depeszę następującej treści:

„I Ogólnopolski Zjazd Sprawozdawców i Publicystów Sportowych wita z głęboką radością i dumą Obywatela Marszałka, wielkiego syna Narodu Polskiego i bohatera wyzwoleńczych walk niezwyciężonej Armii Radzieckiej—na zaszczytnym i odpowiedzialnym stanowisku Ministra Obrony Narodowej.

Dziennikarze sportowi, przez swój wkład w walkę o upowszechnienie i nowe oblicze ideowe kultury fizycznej, służyć będą wszystkimi siłami, powierzonej ob. Marszałkowi wielkiej sprawie umocnienia sił obrońców Polski Ludowej i bojowników o pokój".

W czasie obrad zjazd otrzymał depeszę od czechosłowackich dziennikarzy sportowych z życzeniami owocnej pracy.

* * *

Zjazd wybrał władze Ogólnopolskiego Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych w następującym składzie:

Prezes — red. Gołębiowski (Trybuna Ludu), wiceprezesi — red. Kaczmarek (Sport) i red. Aleksandrowicz (Kurier Codzienny), sekretarz — red. Szeremeta (Przegląd Sportowy), skarbnik — red. Targosz (Dziennik Polski), członkowie zarządu — red. Królewski (Głos Robotniczy), red. Kieraga (PAP), red. Szenker (Polska Zbrojna).

Komisja rewizyjna — red. red.: Mielech (Życie Warszawy), Gryżewski (Przegląd Sportowy), Szewczyk (PAP).

Z minionego sezonu



Fragment z popisów gimnastycznych ZZK (Poznań) przed meczem **Albania — Polska.**

Mistrzostwa zapaśnicze Ukrainy i Litwy

Moskwa (obsł. wł.) W zapaśniczych mistrzostwach Ukrainy startowali reprezentanci 10-ciu miast. Tytuły mistrzowskie zdobyli w większości młodzi zawodnicy, którzy wykazali dobry poziom techniczny. Drużynowo pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Lwowa, przed Charkowem i Kijowem.

Wysoki poziom walk wykazały również zapaśnicze mistrzostwa Litwy. Drużynowo zwyciężyło w nich Kowno, którego reprezentanci zajęli pierwsze miejsca w 6-ciu konkurencjach. W zawodach startowało ponad 50-ciu najlepszych zapaśników Republiki.

Hokeiści ZSRR przed sezonem

MOSKWA (obsł. wł.). — W tegorocznych mistrzostwach ZSRR w hokeju na lodzie weźmie udział 12 drużyn. Hokeiści Moskwy, Rygi i Leningradu rozpoczęli już suchą zaprawę w halach. Treningi obejmują ćwiczenia kondycyjne oraz technikę i taktykę gry. W północnych częściach kraju warunki atmosferyczne umożliwiły już rozpoczęcie normalnych treningów na lodzie.

Gwardia warszawska przyjeżdża do Łodzi

W czwartek, dnia 1 grudnia pięściarze ŁKS Włókniarza rozegrają w hali na Widzewie mecz towarzyski z Gwardią warszawską.

Przedsprzedaż biletów rozpocznie się w poniedziałek.

Dzisiaj o godz. 19 w hali Włókniarza
Rozpoczyna się turniej
naszej pięściarskiej „Kadry Reprezentacyjnej"

Kalendarzyk niedzielnych imprez sportowych przedstawia się imponująco. Na czoło ich wysuwa się dwudniowy turniej bokserski (w czterech wagach) Kadry Reprezentacyjnej. **W turnieju tym ujrzymy: w wadze koguciej: Kasperczaka, Czarneckiego, Grzywocza, Krużę, w lekkiej: Debisza, Piotrkowskiego, Komudę, Żurawskiego, w średniej: Kolczyńskiego, Palińskiego, Cebulaka, Sznajdra, w ciężkiej: Szymurę, Niewadziła, Jaskółę i Rutkowskiego.** Turniej zapowiada się bardzo interesująco i niewątpliwie zgromadzi moc publiczności w hali sportowej na Widzewie. **Początek dzisiejszych walk o godzinie 19.**

Piłkarski zespół ŁKS Włókniarza nie zakończył jeszcze sezonu. Na niedzielę Włókniarze zaprosili wicemistrza Polski Cracovię, z którą, rozegrają mecz o godzinie 11.

Koszykarze ligowi podejmują zespół Warty poznańskiej. Dzisiaj przeciwnikiem gości będzie drużyna Spójni, która tak dobrze spisała się ostatnio w Krakowie, bijąc tamtejszą Gwardię i Cracovię. I tym razem liczyć się należy ze zwycięstwem łodzian. W niedzielę Warta spotka się z ŁKS Włókniarzem. Mistrzostwa okręgu w koszykówce męskiej kl. A i B uzupełnią program piłki ręcznej, która obecnie zyskuje nowe kadry zwolenników.

Bokserzy walczyć będą w dalszym ciągu o drużynowe mistrzostwo okręgu w klasie B. Na prowincji imprezy tego rodzaju cieszą się wielkim powodzeniem, a zbyt skromne sale nie mogą pomieścić wszystkich miłośników pięściarstwa. Za faworyta tych mistrzostw uchodzi zespół Widzewa z Łodzi.

Drugi garnitur reprezentacji Łodzi bokserskiej udaje się do Lublina na zawody towarzyskie z tamtejszymi wybrańcami okręgu lubelskiego.

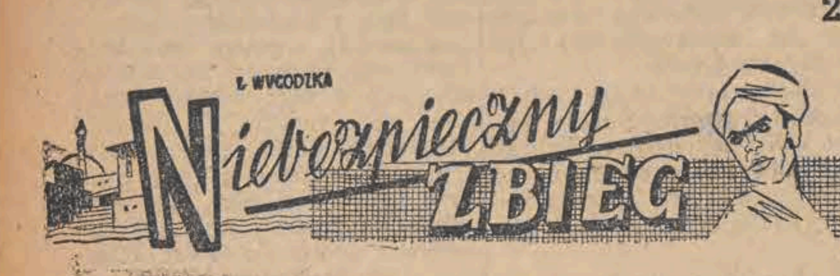
GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	218-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-02344

2



Wędrowiec usiadł i złożył na kolanach zmęczone ręce.

— Kalkuta — powiedział.

— O, o, o, wielką podróż musiałeś odbyć, Insurze! Co widziałeś po drodze?

— Dużo widziałem — rzekł Insur. — Kobiety w biharskich wsiach tłuką już w moździerzach suszone liście zamiast ryżu. Żebracy wałęsają się po ulicach Ałłachabadu i wybierają ziarna z łajna koni i wielbłądów. W wielu miejscach starcy i dzieci poszli już w las i ogryzają młode pędy bambusu.

— Wkrótce i u nas tak będzie — powiedział głucho gospodarz.

Insur milczał.

— Chleb? — zapytał.

— Oto nasz chleb — gospodarz wyjął z trzcinowego kosza suchy placuszek i rozłamał go. Plewy prosa posypały się z przełamanych kawałków jak ciemny piasek.

— Gdzie wasz ryż?

— Sahibowie zabrali.

Twarz Insura pociemniała.

— Przedzierałem się przez trudną drogę — powiedział — lasami i błotami, przez gęsty bambus i kolczaste zapory dżungli. Wiewiórka nie przedostałaby się tam, gdzie ja przechodziłem. Więc i tu zdala od wielkich miast, za lasami i kamienistym stepem znaleźli was — Ordar-Sing!

— Tygrys nie wybiera dróg, goniąc w lesie zdobycz.

— Trzeba tygrysowi połamać łapy.

Wędrowiec wyjął z torby chleb i położył na stole. Gospodarz wziął go w rękę i długo patrzył na wzór, utworzony z dziwnych ozdób.

— Barrahpur? — zapytał.

— Barrahpur! — odpowiedział gość.

— Od czego zaczęli?

— Zaczęli od naboi.

Rozmawiali bardzo cicho. Gospodarz przywołał żonę, powiedział jej szybko kilka niezrozumiałych słów i oddał chleb. Gospodyni zakrzątnęła się zaraz w ciemnej, nieoświetlonej połowie chaty i pomimo nieodpowiedniej pory, rozdmuchała ogień w palenisku, zamiesiła przaśne ciasto...

Mężczyźni czekali.

Gospodarz wpatrywał się w skamieniałe oblicze podróżnego.

— Postarzałeś się, Insurze! — powiedział.

Wędrowiec skinął głową.

— Czy żyje twoja żona, Insurze?

— Nie wiem — odrzekł podróżny — nie byłem w domu od tamtego czasu...

— Aj, aj — powiedział gospodarz i żałośnie mlasnął językiem — Dziesięć lat nie byłeś w domu... Aj, aj, to twoja żona jest nieszczęśliwa, Insurze!

— Tak — powiedział podróżny — i córka...

Skinieniem głowy wskazał dwie dziewczynki gospodarza, krzątające się w kącie.

— Moja córka jest starsza od nich — powiedział Insur — ma teraz... zamilkł na chwilę, obliczając — ma już trzynaście lat.

Gospodarz znowu mlasnął językiem.

Gospodyni wyszła z ciemnej części pokoju.

Położyła na stole dwanaście jednakowych płaskich chlebków, takich, jaki przyniósł Insur.

Sześć z nich gospodarz podsunął gościowi.

— Reszta dla mnie — powiedział.

Wziął sześć chlebków i wyszedł.

Wkrótce za cienką bambusową ścianką domu rozległy się przyciszone głosy, lekki tupot bosych nóg we wsi, potem znów zrobiło się cicho. Gospodarz wrócił.

— Gońcy poszli — powiedział — na północ, na zachód i wdół Dżamny na południe.

— Powiedz wszystkim, Ordar-Sing, niech będą gotowi! Czasu zostało niewiele. Żegnaj!

Podróżny wziął sześć pozostałych chlebków i wyszedł. Gospodarz oświetlał mu drogę pochodnią.

— Jutro będą wiedzieli w Ferozabadzie, w Bartpurze — powiedział, — pojutrze w Godule... Sześć chlebków... Do sześciu wsi poszli gońcy... Nie potknij się, Insurze!

Podniósł pochodnię. Biały, świeżo ostrugany słup niedawno założonego w tych stronach telegrafu, wynurzył się z ciemności. Wysoko nad listowiem huczał drut: od zeszłego roku biegły po nim wiadomości z Lahory do Benaresu, Kalkuty do Peszawaru — z jednego końca półwyspu na drugi.

— Diabeł elektryczny leci tam, w górze — powiedział gospodarz — po stalowych żyłach. Do Delhi, do Lahory, do Peszawaru. Szybko leci, o, o, o!

Potrząsnął głową.

— Moje wiadomości lecą szybciej, Ordar-Sing — powiedział podróżny. — Dużo szybciej.

Uśmiechnął się po raz pierwszy w ciągu całej rozmowy.

Nagle gospodarz krzyknął i cofnął się. Pochodnia zadrżała mu w ręku.

— Święta Parwatti! — powiedział. — Co się stało z twoimi zębami, Insurze?

Podniósł pochodnię do twarzy gościa.

Zamiast przednich zębów górnych i dolnych, człowiek miał tylko złamane, sterczące pieńki, ledwo wystające ponad dziąsła. Zębów nie było, jakby spiłowano je nierówną piłą.

— Insurze, co się stało, z twoimi zębami? Miałeś zęby jak ryś!

Człowiek nie odpowiadał.

— Miałeś zęby twardsze od żelaza!

— Żelazo okazało się twardsze — uśmiechnął się podróżnik. — Żegnaj, Ordar-Singu!